Cena 15 gr.

Uwaga! numer nie jest antydatowany

Dziś 8 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. l. p. tel. 120-78, Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 253-79. 292-46. 246-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. Kraków-Lwów, poniedziałek 15 kwietnia 1935 Nr. 104 ABC

NOWY „DZIENNIK USTAW"

WARSZAWA 14. IV. (Tel. wł. G.) W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ogłoszono nową porcję ustaw uchwalonych przez Sejm i Senat — m. i. ustawę o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe. Pozatem ogłoszono zmianę ustawy o prawie autorskiem, do której ogłoszone będzie wkrótce rozporządzenie wykonawcze.

DEPESZA POŻEGNALNA GEN. RADEWA.

WARSZAWA, 14. 4. (PAT). Gen. Radew, bułgarski minister oświaty, opuszczając po kilkudniowym pobycie Polskę, wysłał do min. W. Jędrzejewicza następującą depeszę: „Przed opuszczeniem terytorjum Polski, wyrażam W. E. moje wielkie zadowolenie z powodu podpisania konwencji kulturalnej, której rezultatem będzie zacieśnienie węzłów przyjaźni istniejących między naszemi krajami. Jestem wdzięczny za gorące przyjęcie, jakiego doznałem w Polsce. (—) Generał Radew".

WYSOKI POZIOM WÓD NA RZEKACH GÓRSKICH I KRESOWYCH.

WARSZAWA, 14. 4. (Tel. wł. G.). Służba Hydrograficzna notuje nowy wzrost poziomu wód na rzekach górskich z powodu nieustających deszczów.

Na Dniestrze pod Mikołajowem *przybór osiągnął 2 m. 07 cm., co grozi wylewami w miejscowościach o niskich brzegach.*

Wobec podniesienia się poziomu Sanu nastąpi również *nowy przybór na Wiśle*, przyczem kulminacja w Warszawie spodziewana jest około środy, wyniesie ona przeszło 3 m. Wyjątkowo wysoki poziom wód utrzymuje się również *na rzekach kresowych*. Na Dzwinie zanotowano stan 6 m. 08 cm.

ZE SPORTU

Pogoń - Polonja 3:0 (1:0)

Rok rocznie tak się w Lwowie dzieje, że pierwszy mecz ligowy musi stać pod znakiem słabej formy występujących na boisko drużyn. Nie było powodu, aby i tego roku tradycji nie stało się zadość. To, że Pogoń miała za sobą dwa ciężkie spotkania, w których podobno wykazała, jak na początek sezonu, niezłą formę, nie odegrało żadnej roli.

Goście przedstawiali zespół pod każdym względem gorszy od gospodarzy. Wynik więc należy uważać za słuszny. Trzy bramki, zdobyte przez Pogoń, nikogo nie skrzywdziły.

Sam przebieg gry udowodnił, że p. Molnar nie wiele nauczył swoich „pupilków", a od wielu rzeczy nie oduczył. Piłką bawiono się jak za dawnych czasów, współpracy nie było jak dawniej i jak dawniej prześladował atak (a szczególnie Matjasa II) pech.

Bramki dla Pogoni zdobył Niechciol (2) i Borowski. Publiczności mało.

—x—

MOSKWA. W dniach od 18 bm. do 6 czerwca rozegrane mają być we wszystkich większych miastach sowieckich popularne zawody w biegach naprzełaj. Według obliczeń sportowych władz sowieckich — w biegach tych weźmie udział ogółem około 600,000 zawodników.

Zasadnicze różnice między Anglją i Francją

w sprawie potępienia zrywania traktatów

STRESA, 14. 4. (PAT). Stampa twierdzi, że wiadomość o gotowości Niemiec do przystąpienia do paktu wschodniego o nieagresji, nasuwa pytanie, *czy Niemcy istotnie chcą współpracować z innemi państwami, czy też wykonały tylko gest, mający na celu sparaliżowanie skutków konferencji w Stresie.*

Francja dążyła, aby Liga potępiła Niemcy za ich zbrojenia i obmyśliła sankcje, przez wzmocnienia odnośnego artykułu paktu Ligi, by członkowie Ligi solidarnie interwenjowali, bądź też, by interwencja nastąpiła ze strony państw związanych paktami regjonalnemi. *Opór Anglji doprowadził do kompromisu*, po nieudanych próbach Simona postawienia własnej kontrpropozycji. Kompromis ten przewiduje, że Francja przedstawi Lidze swe odwołanie, a pozostałe mocarstwa poprą rezolucję Francji, która zawiera *potępienie jednostronnego zrywania traktatów, zalecenie, by Rada przeszkodziła temu w przyszłości* i powierzyła opracowanie tych środków specjalnej komisji.

W zaleceniach tych tkwią jednak *zasadnicze różnice między Anglją a Francją.* Francja żąda takiego wzmocnienia sankcyj, by stały się automatyczne, aby nie ograniczały się tylko do sankcyj ekonomicznych i finansowych, *pakty dwustronne i regjonalne miałyby być odrazu wprowadzone w czyn, nawet przed pozwoleniem Ligi Narodów.* Anglicy natomiast zmierzają jedynie do *rewizji paktu Ligi* i do osiągnięcia bezpieczeństwa zbiorowego, w pakcie Ligi się zamykającego. *Ta zasadnicza różnica ujęć Francji i Anglji nie została zlikwidowana.* Teoretyczne dyskusje będą więc trwały do końca, zwłaszcza, że tego rodzaju dyskusje sprzyjają atmosferze genewskiej — kończy Stampa.

PARYŻ, 14. 4. (PAT). Havas donosi ze Stresy, że na konferencji postanowiono, że mocarstwa zainteresowane w pakcie naddunajskim zbiorą się w Rzymie dnia 20 maja br. Na konferencję tę będą zaproszone Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Jugosławja, Francja, *Polska*, Rumunja, Węgry i Włochy.

Niemcy żądają od Sowietów

wyrzeczenia się polityki Kominternu

BERLIN, 14. 4. (PAT). Urzędowy partyjny „Völkischer Beobachter" ogłasza artykuł, zawierający motywację, dlaczego Niemcy nie mogą zawierać paktów wzajemnej pomocy z Rosją sow.

Jeżeli Sowiety pragną dalej propagować ideę paktu wschodniego, to warunkiem powinno być, aby ze swej strony *wyrzekły się oficjalnie popierania i kierowania komunizmem światowym. Wyrzeczenie się polityki Kominternu przez rząd sowiecki musi mieć charakter wyraźny. Zagraniczni komuniści powinni być przytem usunięci z ZSRR, a organizacje pomocnicze Kominternu winny być rozwiązane.* Trzecia Rzesza przedstawia te żądania nie dlatego, by obawiała się niebezpieczeństwa komunistycznego, gdyż to zostało już w Niemczech usunięte, ale dlatego, że *nie może wiązać się z państwem, które dziś jeszcze popiera nielegalną komunistyczną partję Niemiec.*

Studenci amerykańscy w roli pacyfistów

LONDYN, 14. 4. (PAT). Według doniesień z N. Jorku, wczoraj studenci uniwersytetów amerykańskich zorganizowali w całej Ameryce *jednogodzinny strajk na znak protestu przeciw wojnie.* Strajkujący studenci w wielu miastach utworzyli pochody, które udały się na place miast, gdzie zebrani przyjęli rezolucje, w których studenci wyrażają swą wolę, *aby Stany Zjedn. nie popierały żadnej wojny z wyjątkiem wojny ściśle obronnej.*

W Waszyngtonie przywódcy demonstracji udali się do Białego Domu, gdzie złożyli tekst tego rodzaju rezolucji prezyd. Rooseveltowi. Demonstracje te były zorganizowane przez amerykańską Ligę antywojenną i przeciwfaszystowską, przy poparciu stronnictw lewicowych.

Serdeczne przyjęcie „Daru Pomorza"

w kraju „Żółtego Smoka"

WARSZAWA, 14. 4. (PAT). Statek szkolny *„Dar Pomorza" po przybyciu do Szanghaju, spotkał się z serdecznem przyjęciem ze strony władz miejscowych, które urządziły program przyjęcia i zwiedzania miasta przez uczniów i załogę.* Kapitan statku udał się do Nankinu, gdzie złożył oficjalne wizyty centralnym władzom chińskim.

Dnia 1 kwietnia br. „Dar Pomorza" wyruszył w dalszą drogę do *Hongkong, gdzie powitała go grupa zamieszkałych tam Polaków.* W porcie tym statek został wprowadzony do doków, celem pomalowania części podwodnej. Dnia 10 bm. „Dar Pomorza" wyruszył w dalszą drogę do Singapore, dokąd zamierza przybyć dnia 19 bm.

Kapitan statku donosi, że na pokładzie wszystko w porządku i wszyscy są zdrowi.

—x—

Komunikat

Wobec tego, że nadsyłane przez naszych czytelników do Administracji „Kurjera" datki, między innemi i datki na rzecz NARODOWEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ zostały przez Starostwo Grodzkie we Lwowie skonfiskowane, a nasz wydawca został skazany „za nielegalne urządzenie zbiórki na różne cele", — przeto z dniem dzisiejszym Administracja naszego pisma przestaje wogóle przyjmować jakiekolwiek datki.

Składki nadesłane pocztą będą zwracane na koszt nadawcy. Z dniem dzisiejszym zechcą P. T. Ofiarodawcy skierowywa i składki i datki wprost pod adresem odnośnych instytucyj.

ADMINISTRACJA „KURJERA POWSZECHNEGO"

SŁOWEŃCY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W WYBORACH.

BIAŁOGRÓD, 14. 4. (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu słoweńskiej partji ludowej, na której przyjęto *uchwałę niebrania udziału w wyborach do parlamentu, wyznaczonych, jak wiadomo, na 5 maja.* Uchwała ta zapadła po decyzji stronnictwa radykałów niebrania udziału w wyborach, możliwem jest jednak, że pewna część członków głosować będzie na listę rządu wbrew uchwale zarządu.

Zebraniu zarządu partji przewodniczył były premjer dr. Koroszec.

KONFERENCJA NADDUNAJSKA W RZYMIE

BERLIN, 14. 4. (PAT). Niem. Biuro Inf. donosi ze Stresy, że tamtejsze koła *liczą się ze zwołaniem konferencji naddunajskiej do Rzymu.* Jeżeli pragnie się pozyskać Niemcy do udziału w tej konferencji i do przyjęcia na siebie pewnych zobowiązań, oraz ograniczenia wolności działania, to trzeba okazać zrozumienie dla żywotnych interesów Niemiec we wszystkich innych sprawach i nie żądać od nich czegoś, co jest sprzeczne z ich poczuciem godności.

POŻAR RUMUŃSKIEGO MIASTA.

BUKARESZT, 14. 4. (PAT). W mieście Pascani pożar zniszczył dzielnicę handlową. *Spłonęło przeszło 60 domów wraz z mieszczącemi się w nich sklepami. Dwie ulice były w pewnym momencie całkowicie ogarnięte płomieniami. W mieście zapanowała panika.* Ze wszystkich okolicznych miast i miasteczek przybyły na pomoc straże ogniowe.

Kronika telegraficzna

LONDYN Reuter donosi ze Stressy, że rząd włoski przyjął wniosek rządu abisyńskiego, aby komitet koncyljacyjny, mający na celu uregulowanie nieporozumień pogranicznych zebrał się nie w Addis Adeba. Komitet ten zbierze się zapewne w Kairze.

BUKARESZT Szef rumuńskiego sztabu głównego gen. Samsonovici wyjechał do Paryża.

BIAŁOGRÓD Jak twierdzą. Rzym zaproponował Jugosławji i Czechosłowacji zawarcie specjalnego paktu gwarancyjnego niepodległości Austrji.

MADRYT Z okazji rocznicy proklamowania republiki, zniesiono stan oblężenia, wprowadzając jedynie stan alarmowy.

MOSKWA. W miejscowości Suchinicze na smoleńszczyźnie organizator partyjny Milukom zamordował matkę i żonę. Był on już karany za poranienie swych dwóch poprzednich żon.

KAPITALIZACJA i DEKAPITALIZACJA

Kapitalizacja, to oszczędność na dobrach bezpośredniego spożycia, celem zgromadzenia środków służących do pomnażania dalszej wytwórczości. W tem znaczeniu *kapitalizacja pojmowana zazwyczaj jako gromadzenie środków pieniężnych, jest pewnym aktem, ludzkiej woli rozumnej.*

W okresie kryzysu jednak, kapitalizacja nie zawsze jest takim aktem dobrowolnym. Odwrotnie, jest ona nieraz oznaką kurczenia się życia gospodarczego. Gromadzą się środki pieniężne poprostu dlatego, że przedsiębiorstwa produkujące, nie mając zbytu na swoje wytwory, ograniczają swoją działalność. Wtedy

kapitalizacja jest właściwie ucieczką od wytwórczości.

Niemniej przeto i tego rodzaju kapitalizacja może mieć i ma pośrednio swoje dobre strony. Oto nagromadzenie się większej ilości kapitałów pieniężnych powoduje obniżenie stopy procentowej. Niska stopa procentowa to taniość i łatwość uzyskiwania kapitału co z kolei jest warunkiem ożywienia gospodarczego. Bo *łatwiej jest inwestować, łatwiej tworzyć nowe przedsiębiorstwa, gdy o kapitał jest nietrudno i gdy jest on tani.*

Inwestycje bowiem, nowe przedsiębiorstwa, nowe warsztaty, są dowodem że wychodzi się ze stagnacji, że przełamuje się kryzys.

Niezawsze jednak tak się dzieje. Gromadzące się środki pieniężne, w następstwie tak dobrowolnej, jak i kryzysowej kapitalizacji mogą nie spowodować obniżki stopy procentowej, jeśli jest ktoś, kto tych środków pieniężnych ustawicznie potrzebuje. Oczywiście mamy tu na myśli nie przedsiębiorczość prywatną, bo gdyby ta wyciągała gromadzące się środki pieniężne, to bylibyśmy na najlepszej drodze do wyjścia z kryzysu ku pomyślności gospodarczej. Mamy na myśli państwo, które w drodze różnych operacyj finansowych i pożyczek, nurt rzekomo kapitalizacyjny skierowuje ku sobie. Użyliśmy wyrazu „rzekomo kapitalizacyjny“, bo jest w tem w samej rzeczy zaprzeczenie kapitalizacji.

Kapitalizacja bowiem, to oszczędność na bezpośredniej konsumcji, celem umożliwienia dalszej produkcji. Gdzież jednak mamy tę oszczędność na bezpośredniej konsumpcji, jeśli państwo przeznacza uzyskane z kapitalizacji środki pieniężne na wydatki państwowe, czyli właśnie na konsumpcję.

W okresie przymusowej kapitalizacji, wywołanej kryzysem, wyciąganie przez państwo nagromadzonych tą drogą kapitałów pieniężnych, jest szczególnie niepożądane. Bo pamiętać trzeba, jak tu wynika z tego, co powiedzieliśmy wyżej, że gromadzenie się środków pieniężnych w okresie kryzysu jest następstwem odpływu ich z produkcji, która jest w zastoju. Jeśli owe środki idą na potrzeby państwa, *to ma miejsce nie gromadzenie się kapitałów, lecz przeciwnie*

wyciąganie ich z życia gospodarczego, celem przeznaczenia ich na bezpośrednią konsumpcję.

Następuje nie kapitalizacja, lecz dekapitalizacja.

Tego rodzaju dekapitalizacja, jeśli trwa czas dłuższy, jest szczególnie groźna, zwłaszcza w krajach wogóle ubogich w kapitały. Jeśli tedy zbytnie wyciąganie przez państwo w formie pożyczek kapitałów płynnych jest niekorzystne, a nawet we Francji powoduje, że mimo olbrzymich rezerw złota, stopa procentowa na rynku pieniężnym we Francji jest niższa od stopy procentowej w Anglji, która znacznie wcześniej weszła i znacznie dalej się posunęła na drodze zmniejszenia wydatków budżetowych, — to o ile niekorzystniejszem jest to zjawisko w Polsce, gdzie kapitałów jest mało i gdzie stopa procentowa jest wysoka.

Wszystko powyżej powiedziane *nie odnosi się do pożyczki inwestycyjnej.*

Inwestycje bowiem, o ile są produkcyjne, są zawsze czynnikiem ożywienia życia gospodarczego. Ale zachowanie kilku warunków jest konieczne. Po pierwsze — obok inwestycyj publicznych, muszą być dokonywane też inwestycje prywatne.

Po drugie — trzeba, żeby w momencie, gdy czerpie się z kapitałów płynnych na inwestycje publiczne, zaniechało się czerpania z tego źródła na inne wydatki państwowe. Innemi słowy akcji inwestycyjnej państwa, musi towarzyszyć akcja oszczędnościowa w zakresie budżetu.

W. Ś.

Palmowa niedziela

(—) Wczorajsza niedziela nosi między innemi także nazwę Kwietnej, albo Wierzbnej, przypada bowiem zazwyczaj w kwietniu i stanowi początek Wielkiego Tygodnia. Już we środę wstępną wycinano rózgi wierzbowe, a nawet malinowe i porzeczkowe i wstawiano je do dzbanków z wodą, aby rozwinęły się i rozkwitły, czyli jak po staroświecku mówiono „rozkściały“ na Palmową Niedzielę. Gdy dzień ten uroczysty nastąpił, kto wstał raniej, ten z „palmą“ w ręku biegł budzić innych, a chłoszcząc ich żartobliwie, wołał:

„Wierzba bije, nie ja biję,
Za tydzień — wielki dzień,
Za sześć noc — Wielkanoc!“

Palmy niesiono do poświęcenia, które kapłan dopełnia przed nabożeństwem, a ceremonja powyższa dała właśnie powód do nazwania niedzieli, poprzedzającej Wielkanoc, Palmową.

Do dnia tego przywiązane jest przysłowie ludowe:

„Pogoda w kwietnią niedzielę,
wróży urodzaju wiele“.

U progu Palmowej niedzieli zjawił się znów śnieżny intruz. Około godz. 7-mej rano padał śnieg przez chwilę, zanikał jednak szybko. Nastąpiło znaczne oziębienie temperatury, ku południowi jednak roześmiało się znów wiosenne słońce. — Przed kościołami ogromną była w tym roku podaż palm. Zniesiono je stosami, a sprzedawały je wieśniaczki i mieszczki, harcerze i delegatki rozmaitych towarzystw humanitarnych. Szczególnym popytem cieszyły się „wileńskie palmy“ — bardzo gustowne i oryginalnie wykonane z drobnych nieśmiertelników.



WJAZD CHYSTUSA DO JEROZOLIMY. — (Według drzeworytu Albrechta Dürera).

Praca niewolników sowieckich
na budową kanału Bałtyk - Morze Białe

Prasa sowiecka ogłosiła definitywny bilans kosztów budowy kanału im. O. G. P. U., czyli osławionej „czerezwyczaiki“. Kanał ten długości 221 km. łączy Morze Białe z Bałtykiem. Kosztował on sowiety 90 miljonów rubli w złocie;

na robociznę nie wydano ani jednego grosza, ponieważ robocizna wykonana była zupełnie darmo; zatrudniono przy pracy, przymusowej oczywiście, około 100.000 więźniów, z których, jak donosi prasa sowiecka, 75.000 uwięziono za przestępstwa „zwykłe“.

Ta ostatnia kategorja więźniów skorzystała z częściowej amnestji. Prasa sowiecka, oczywiście, przemilcza, w jakich warunkach więźniowie ci pracowali, jak byli odżywiani, ilu po tych robotach zostało przy życiu, jak się odbiły te prace na zdrowiu pracujących itp. „drobiazgi“. Wiadomo, że około połowa więźniów zmarła z chorób zakaźnych, głodu i wycieńczenia. (KAP)

Katolicka misja samolotowa

Lotnik niemiecki kpt. Koehl, który w swoim czasie odbył lot nad oceanem, udaje się obecnie do Afryki dla przeprowadzenia pewnych zmian i ulepszeń w sposobach transportów powietrznych *„Katolickiej misji samolotowej“*, stworzonej z inicjatywy misjonarzy niemieckich. Misja ta posiada dziś już 6 samolotów, 10 dużych łodzi motorowych i 100 samochodów.

„Misja samolotowa“ rozwija swą działalność nietylko w Afryce, ale także i w Ameryce południowej, na wyspach oceanicznych, w Indjach i Chinach.

W najbliższym czasie odbędzie się w Monachjum uroczyste poświęcenie nowego samolotu misyjnego „Die Libelle“, którym można będzie odbywać loty nad oceanem. (KAP)

Na fali dnia

„Bum - bum - bum!“

Ten groźnie brzmiący tytuł niema jednak nic wspólnego z grozą detonacji artyleryjskich pocisków. To tylko niewinna... poezja.

Naprawdę.

W „złoczowskiej dżungli“ ukazał się już drugi numer żydowskiego „Echa“, numer (jakżeby inaczej!) „imieninowy“. Okrasą jego jest wspaniały artykuł „Złoczów w poezji M. L. Halperna“. Ów M. L. (Mojsze Lejb) Halpern, jak wynika z treści, przerywanego ustawicznem cmokaniem zachwytu, artykułu — był wybitnym żurnalistą i poetą.

Państwo nic o takiej sławie nie słyszeli?

No to posłuchajcie, co o nim pisze (z mojemi dodatkami) „Echo“: L. M. (Lejba Mojsze) Halpern w Złoczowie chodził do chederu, wiersze drukowały mu „Tugblat“ i „Jidischer Arbeiter“, był aż we Wiedniu, gdzie za Złoczowem żarła go nostalgja (i pchły), co wybitnie wpływało na jego twórczość. W rezultacie popełniał wiersze.

Wiersze? To mało, cymes, makagigi poprostu!

Państwo nie czytali?

No to posłuchajcie. Mojsze Lejb tęskni i śpiewa:

**„hob ich niszt kajn rok, kajn hemd,
hob ich niszt kajn wajb, kajn kind,
pojk ich as di pojk zoł placn,
und ich dzindże in di tacn,
und ich drej sich rund-arum —
dżin, dżin, bum-bum-bum.**

...„rund arum — dżin, dżin, bum - bum - bum“... Czyż to nie wspaniałe? „Ale i wtedy, pisze „Echo“, staje Mojsze Lejb zamyślony, dręczy go wielkie zwątpienie i wielki jego niepokój, a cóż on czyni wtedy wśród nocy:

**„as ałsding is glajch un as ałsding is krum,
un s'drjat sich di welt arum ałsding arum,
cupt mojsze-lajb mit di negl a sztroj
un szmajchłt,
far wos-
glat a zoj.“**

„Cupt mojsze - lajb mit di negl a sztroj un szmajchłt... czy państwo wyczuwacie niezwykły czar i wdzięk tych słów? Ich pastelową subtelność?

Nie? To dziwne, bo ja również.

TADDY

Z kraju

Fałszywie oskarżeni przez „strzelców“

Na wokandzie sądu grodzkiego w Chojnicach znalazła się sprawa rolników: Łucjana Wieckiego i Jana Piłata z Dalwina. Rolnicy ci *fałszywie oskarżeni zostali przez „strzelca“* Alfonsa Myszka z Dalwina, który obwinił ich przed policją o to, że w dniu 6 lutego b. r. na drodze publicznej Dalwin—Świetlikowo *napadli powracających z ćwiczeń „strzelców“*, którym się przedtem odgrażali, że im gnaty połamią itp. Osk. Wiecki przyznał przed Sądem, że wypowiedział tylko do strzelca słowa: *„jak jesteś w Zw. Strzeleckim, to możesz kraść i rabować.“* W wyniku przeprowadzonej rozprawy, która wniesiona została z urzędu, Sąd Grodzki wydał *wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary.*

Statek z Islandji w Gdyni

Przybył do Gdyni bezpośrednio *z Islandji* duński statek - chłodnia „Steady K. 6“, przywożąc 200 ton dorszy islandzkich, zamrożonych. Jest to jeden z najbardziej nowoczesnych statków - chłodni, zakupionych przez rząd duński dla celów rybackich na wodach Islandji za kwotę pół miljona koron. Przewiezione z Gdyni statkiem „Steady“ 200 ton dorszy zamrożonych, są pierwszą próbą, zrobioną przez Islandję w celu *stworzenia w Gdyni punktu rozdzielczego* tak na Polskę, jak i na kraje sąsiednie (Rumunja, Czechosłowacja, Austrja).

Tragiczny wypadek na ss. „Pułaski“

W ub. czwartek na pokładzie trans atlantyku „Pułaski“ w Gdyni wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego praktykanta maszynowego Feliksa Kostyłły.

Kostyłła wskutek poślizgnięcia się wpadł w tryby maszyny, którą natychmiast zatrzymano. Kostyłła zmarł jednak w ciągu kilku minut nie odzyskawszy przytomności.

Tragicznie zmarły był absolwentem Państwowej Szkoły Morskiej i miał właśnie odbyć swą pierwszą podróż jako pracownik linji „Żegluga Polska“

Największa śmiertelność wśród niemowląt wyznania gr.-kat.

Z ogólnej liczby 123.922 zgonów niemowląt w całej Polsce w roku ubiegłym, przypada na wyznanie *rzymsko-katolickie 84.254 zgonow niemowląt,* na grecko - katolickie 19.773, na prawosławne 17.478, na ewangelickie 2.869, na mojżeszowe 2.951, oraz na inne wyznania 597 zgonów.

Największa stosunkowo śmiertelność niemowląt przypada na wyznanie grecko - katolickie, mianowicie 19.2 zgonów na 100 urodzeń żywych. Dla wyznania ewangelickiego śmiertelność wyraża się liczbą 16.1 zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych, dla prawosławnego 14.6, *dla rzymsko - katolickiego 14,* dla mojżeszowego 4.7, oraz dla innych wyznań 11.

Wizja sądowa w Ogrodzie Zologicznym

Wydział I cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczył na dzień 14 maja proces w głośnej sprawie o odszkodowanie, którą wytoczył b. funkcjonarjusz warszawskiego Ogrodu Zoologicznego, *poszarpany przez hijenę.* Powód domaga się odszkodowania za rzekomy brak zabezpieczenia klatek. Na rozprawie tej zadecydowana ma być sprawa wizji sądowej w Ogrodzie Zoologicznym.

Garwolin znosi opłaty rogatkowe z r. 1566

Wydział powiatowy w Garwolinie (woj. lubelskie) zabronił zarządowi miasta Garwolina pobierać nadal opłaty rogatkowe. istniejące tam

na podstawie aktu, króla Zygmunta Augusta z 1566 roku.

Opłaty takie zostały, jak wiadomo, zniesione już w większości miast. Od decyzji tej zarząd miasta Garwolina zamierza wnieść odwołanie do urzędu wojewódzkiego.

W zamian za zniesione opłaty wydział powiatowy zezwolił miastu na pobieranie opłat brukowych od furmanek przez dwa dni dni w tygodniu.

15 proc. mieszkańców Stanisławowa należy do LOPP.

Bogaty bilans rocznej działalności Okręgu Wojewódzkiego

Ubiegły rok wykazał w działalności L. O. P. P. na terenie województwa stanisławowskiego dalszy silny rozwój. Oebcnie organizacja liczy na naszym terenie 30.000 członków rzeczywistych,

a więc ilość ich zwiększyła się o liczbę 5.160. Ilość Kół wzrosła o 85, do liczby 596. W Stanisławowie 15 procent całej ludności należy do L.O.P.P.

Biorąc pod uwagę ten stan, nie należy zapominać, że ponad 90 procent członków Ligi stanowią Polacy. Składki członków Ligi wzrosły w roku ub. w stosunku do roku 1933 o 21.000 zł, do ogólnej sumy 107.000 zł. Największym dorobkiem Okręgu na polu lotnictwa, było rozpoczęcie w ub. roku budowy lotniska w Stanisławowie (na Dąbrowie), wedle planów inż. mjr. *Ziembińskiego* z Warszawy. Na roboty około lotniska wydano gotówką 76.000 zł. Dzięki oszczędnej pracy dotychczasowych Zarządów i ofiarności całego społeczeństwa, południowo - wchodnia część Państwa uzyska odpowiedni port lotniczy, co dla obrony granic Państwa jak i dla rozwoju lotnictwa na terenie województw południowo - wschodnich, a stanisławowskiego w szczególności, będzie miało olbrzymie znaczenie. Również wielką uwagę zwracał Okręg L.O.P.P. na dział propagandy lotnictwa szybowcowego i modelarstwa. Wygłoszono 758 odczytów i wykładów, przyczem 508 prelekcyj było ilustrowanych przeźroczami i filmami. Ogólna liczba słuchaczy wyniosła 43.000.

Modelarstwo lotnicze rozwija się coraz lepiej. Ilość modelowni wzrosła do liczby 21 z czego na Stanisławów przypada 4 (4 nowe w stadjum organizacji), w Stryju 4, Dolinie 2, Kołomyji 1, Nadwórnej 1, Rohatynie 2, Bursztynie 1, Śniatynie 1, Daszawie 1, Tłumaczu 1 (2 nowo zorganizowane zostaną w najbliższym czasie uruchomione), Ottynji 1, Niżniowie 1, i w Rozdole 1. W modelowniach pracuje ogółem 373 uczniów. Ilość instruktorów modelarstwa wynosi 25, z czego 16 czynnych. Przy wojew. Okręgu L.O. P.P. znajduje się jedna składnica, która zaopatruje poszczególne Obwody w materjał modelarski, najczęściej drogą subwencji.

W roku sprawozdawczym urządził Wojew. Okręg w czerwcu ub. roku *Konkurs modeli latających,* w którym udział wzięło 60 zawodników z 95 modelami rozmaitych typów. (o konkursie tym pisaliśmy obszernie w swoim czasie). Dodać należy, że z dwu zawodników modelarskich wysłanych na Ogólno - krajowe zawody modeli latających w Poznaniu,

obaj wysunęli się na czoło najlepszych modelarzy w Polsce i zdobyli II i III nagrodę, za najładniejsze wykonanie i za czas lotu modeli kadłubowych.

Szybownictwo na terenie tut. Okr. znajduje się w stadjum organizacji. W roku sprawozdawczym praca Okr. ograniczała się do powiększenia kadr instruktorskich i przygotowania odpowiedniego sprzętu. Na terenie Województwa znajdują się 4 koła szybowcowe, z czego dwa zarejestrowane, a dwa w stadjum organizacji.

Wyszkolono kosztem Okręgu 14 pilotów szybowcowych w Bezmiechowej, Czerwonym Kamieniu i Polichnie, z czego na poszczególne kategorje przypada: kat. A — 7, Kat. B — 5, Kat. C — 2.

W roku ub. podzielono cały teren Województwa na 3 rejony i zaangażowano 3 stałych instruktorów O.P.L. G. I. kateg., którzy będą kierować i prowadzić akcję wyszkoleniową i organizacyjną w tych rejonach pod kierunkiem inspektoratu okręgowego. Pozatem znajduje się na terenie województwa stanisławowskiego 137 instruktorów O.P.G. I i II kateg. Jeżeli chodzi o działalność wyszkoleniową Okr. L.O. P.P., to w ub. roku zorganizowano 1 kurs dla instruktorów O.P.L.G. II kat. w Stanisławowie. Kurs ukończyło 45 uczestników. 4 kursy III kateg. dla służby obserw. meldunkowej ukończyło 95 uczestników. 26 kursów III kat. dla służby odkażającej. Świadectwa otrzymało 272 uczestników.

Pozatem kosztem Okręgu wyszkolono w Sknilowie 27 komendantów dla drużyn obserw. meld. z całego województwa, 26 komendantów dla drużyn O.P.G. ze wszystkich powiatów wojew. Urządzono 156 kursów informacyjnych 5, 10 i 20 godzinnych — dla ludności cywilnej i szkół z ogólną liczbą 4798 słuchaczy z pośród ludności cywilnej i 1.300 uczniów szkól powszech., oraz 112 wykładów dla szerszych warstw społeczeństwa o treści O.P.G. z ogólną liczbą 3.200 słuchaczy.

Tych kilka najważniejszych cyfr z działalności Woj. Okr. L.O.P.P. na terenie województwa stanisławowskiego świadczy niezbicie, że społeczeństwo coraz bardziej zdaje sobie sprawę z doniosłości L.O.P.P. *T. K.*

Przyznał się do kradzieży, której... nie popełnił

Onegdaj przed sądem w Tarnopolu znalazła się następująca sprawa:

W lutym br. niej. Piotr Hoptiany poprosił 14-letniego Mikołaja Kisielowskiego, słabo rozwiniętego umysłowo i fizycznie, aby potrzymał mu worek przy nabieraniu otrąb w składzie żyda Mendla. Po wyjściu wymienionych ze składu Mendel posądził chłopca o kradzież odważnika. Przod. Korpała przesłuchał w tej sprawie Mikołaja K. i jego matkę, przyczem biciem zmusił chłopca do tego, że... przyznał się do kradzieży, jakkolwiek jej nie popełnił.

Bity chłopak wymieniał coraz to inne miejsca, w które porzucił odważnik, ale zarządzone poszukiwania nie dały, rzecz jasna rezultatu.

Tej treści zeznania złożyła matka chłopca w sądzie, przed którym w wyniku przeprowadzonego „śledztwa“ stanął Kisielowski, broniony bezinteresownie przez mec. dr. **Śliwińskiego.** Sąd sprawę umorzył z powodu braku dowodów. Matka chłopca wniosła skargę do Ministerstwa Sprawiedliwości.

—o—

KRONIKA TURECKA

PLAN BUDOWY DOMU WYPOCZYNKOWEGO. Onegdaj bawił tu prezes lwowskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie p. Moszoro z naczelnikiem Stembalskim, aby oglądnąć ofiarowaną przez gminę pięciomorgową parcelę pod budowę domu wypoczynkowego dla P. W. Z ramienia miasta konferował z gośćmi burmistrz. Wzniesienie domu wypoczynkowego, opodal stacji Szymonki, przyczyni się niewątpliwie do ożywienia ruchu sezonowego w tych okolicach i wzbogaci Turkę o piękny objekt architektoniczny.

W RAMACH PIERSZEGO ODCZYTU CYKLU ODCZYTÓW popularnych z zakresu literatury polskiej wygłoszono staraniem miejscowej sekcji pollonistycznej lwowskiego ogniska metodycznego trzy odczyty: „Promotorowie polskiego piśmiennictwa‘ ,‘„Humaniści i .sarmaci oświecenia.“.

KRONIKA Z SASOWA k. Złoczowa

Bójka dygnitarzy

W nocy z 8. na 9. b. m. szynk żyda Berisza Katza w Sasowie, koło Złoczowa, był widownią krwawej awantury, która powstała z inicjatywy burmistrza, Sasowa, F. Stepana, między wiceburmistrzem p. J. Gawraczyńskim („ukrainiec“) a radnym p. F. Powód zajścia ma następującą historję: P. Stepan, widząc że jest opuszczony przez tutejszą „elitę“, która go ze wszystkich organizacyj usunęła, **czuł antypatję do p. F., który został wybrany do zarządu jednej z nowozałożonych organizacyj. Zato też pragnął zemścić się na nim.** Okazja nadarzyła się niebawem. 8. b. m. panowie Stepan i Gawraczyński wciągnęli do szynku wracającego ze Złoczowa pana F. „na jedną halbę piwa“.

Podpiwszy sobie dobrze, zaczęli zasypywać p. F. stekiem ordynarnych słów. Napadnięty, jako człowiek porządny, nie chcąc wszczynać awantury, oświadczył napastnikom, że porządnemu gospodarzowi - Polakowi nie przystoi w szynku bić się i awanturować. Na to otrzymał odpowiedź p. Stepana, że **„on chce widzieć, kto będzie pobity: Polak, czy „ukrainiec!“** W tym momencie rzucił się na pana F. p. Gawraczyński, uderzył go w twarz, a następnie począł atakować... butelką. Pan F., widząc bojową postawę przeciwnika, począł bronić się. Po pewnym czasie bójka przeniosła się na ulicę, ostatecznie jednak napastnik spoczął w rowie pełnym błota.

Wypadek ten wywołał w całej okolicy ogólną wesołość.

Konfiskata „Kurjera“

Posterunkowy Dudzik skonfiskował sam W. P. dwa egz. „Kurjera“, w których była zamieszczona kronika z Sasowa. Panu J. S., który chodził na policję po „skonfiskowane“ numery Kurjera, posterunkowy powiedział, **„że strzelcom nie wolno czytać „Kurjera Lwowskiego“, bo to jest endecka gazeta“.**

Dotąd niewiadomo, na jakiej podstawie post. Dudzik zabawił się w „cenzora“. „Lech“.

KRONIKA ZALESZCZYCKA

NOWA PLACÓWKA ROLNICZO-DOŚWIADCZALNA. W Szutromińcach odbyło się poświęcenie nowych gmachów Rolniczego Zakładu Doświadczalnego Małop. T-wa Roln. we Lwowie. Udział w uroczystym akcie wzięli przedstawiciele Urzędu Woj. tarnopolskiego, starostwa pow. w Zaleszczykach i Lwow. Izby Rolniczej. Nowy zakład doświadczalny ma na celu prowadzenie doświadczalnych badań rolniczych aktualnych dla tzw. Ciepłego Podola, które posiada specyficzny klimat, otwierający przed rolnictwem nowe możliwości.

KRONIKA PRZEMYSKA

ZŁODZIEJE Z PECHEM. Dwaj notoryczni złodzieje, „starozakonny“ Abraham Thaler i Kazimierz Piejko dokonali kradzieży z włamaniem na szkodę Władysława Dmytrowa, krawca, zamieszkałego przy ul. Poniatowskiego 12. W momencie kiedy opuszczali ogołocone mieszkanie swej ofiary, wpadli wraz z całym łupem w ręce wywiadowców. Po nocy spędzonej na policji złodzieje odprowadzeni zostali przed sędziego, który bez większych ceregieli zaaplikował im po 8 miesięcy aresztu. — Nie powiodło się również innym złodziejom, którzy 10 bm. zagościli do „ukraińskiej szczadnyci“. Zabrali bowiem tylko skarbonkę z miedziakami, a do kas pancernych nie umieli się dobrać.

KRONIKA SANOCKA

ZNAK CZASU... Pewien gospodarz w Srogowie dolnym, powiat Sanok, posiadał od dłuższego czasu tytułem spadku około 500 złotych w banknotach polskich i dolarach amerykańskich. Banknoty te, owinięte w kawałek płótna, nosił zawsze przy sobie, bał się bowiem kradzieży i nie miał zaufania do kasy.

Podpatrzyła to jego żona i w obawie, aby banknoty gdzieś nie wypadły, wzięła je w przechowanie. Uważała, że najbezpieczniej będzie schować je w słomie w pościeli. Tam też schowała. Przed kilku dniami, chcąc odnowić pościel, wyrzuciła słomę z łóżka do chlewa, zapomniawszy o banknotach. Dopiero na drugi dzień przypomniała sobie o swym skarbie ukrytym, ale w chlewie znalazła tylko drobniutkie resztki pogryzionych banknotów.

Inny zaś gospodarz z Dąbrówki ruskiej tuż pod Sanokiem zgubił 1 zł., którego z trudem zarobił. Kłótnie i swary w rodzinie z tego powodu sprawiły, że nieszczęśliwiec z rozpaczy się powiesił.

NOWY „PROROK“. W ostatnich czasach na przedmieściach Sanoka i w okolicznych wsiach zauważono jakieś podejrzane indywiduum, które głosi nową naukę wiary, organizuje sektę, opiekuje się ubogim, a potrzebujących wspiera nawet datkami pieniężnemi i artykułami żywności. Tutejsi księża z ambon przestrzegają przed oszustem, bałamucącym biedny i znękany troskami życia codziennego lud roboczy i włościański.

Dlaczego Niemcy nie chcą przystąpić do paktu wschodniego?

Urzędowe wyjaśnienie Niemieckiego Biura Inf.

BERLIN, 13. 4. (PAT). Niem. Biuro Inf. podaje komunikat, zawierający sprecyzowane stanowisko rządu Rzeszy w sprawie paktu wschodniego. Komunikat brzmi jak następuje:

Rozmaite błędne komentarze prasowe skłaniają rząd Rzeszy do wyłożenia swego stanowiska w sprawie paktu wschodniego w sposób następujący:

1) W rozmowach berlińskich kancl. Hitler zakomunikował delegacji brytyjskiej, że rząd niemiecki ku swemu ubolewaniu nie może przystąpić do paktu wschodniego w projektowanej formie, *natomiast rząd niem. jest gotów wziąć udział w zbiorowym pakcie bezpieczeństwa, o ile a) oprze się on na wzajemnych ogólnych zobowiązaniach o nieagresji i o postępowaniu rozjemczem, b) o ile będzie przewidywał postępowanie konsultacyjne w razie zakłócenia pokoju, c) rząd Rzeszy gotów jest przyłączyć się do ogólnych zarządzeń w sprawie niepopierania napastnika, stwierdzając, że ustalenie, kto jest napastnikiem, stanowi trudność.* Przy tych wytycznych rząd Rzeszy niem. stoi i dzisiaj.

2. Kanclerz w rozmowach swych zakomunikował, że rząd niem. nie może przyłączyć się do paktów, które zawierałyby zobowiązania do wzajemnej mniej lub więcej automatycznie działającej pomocy wojskowej dla jednego lub wielu państw. Takie bowiem postawienie sprawy, zdaniem rządu niemieckiego, nie byłoby czynnikiem pokoju lecz raczej jego zagrożeniem. I dziś rząd Rzeszy stoi na tem samem stanowisku.

3. Natychmiast po objęciu władzy obecny rząd Rzeszy wyraził życzenie zawarcia z sąsiadami paktów o nieagresji. Propozycje te uczyniono, nie posiadając żadnych wiadomości o dwustronnych lub wielostronnych konwencjach wojskowych, między poszczególnemi państwami, *nie biorąc wogóle pod uwagę ich istnienia.* Nie żywiąc żadnych agresywnych zamiarów, rząd Rzeszy stwierdza, że prawdziwie defenzywne układy do niego się nie odnoszą.

Stanowisko rządu Rzeszy jest tu niezmienione. Podobnie, jak Rząd Rzeszy nie może przystąpić do paktów, które zawierają tego rodzaju zobowiązania jako istotne elementy swej treści, a zatem swego istnienia, *tak samo nie mogą układy, leżące poza ramami paktów, przeszkodzić rządowi Rzeszy w zawieraniu ze swej strony paktów o nieagresji na wyżej oznaczonej podstawie.* Powyższe stanowi treść odpowiedzi na zapytanie ambasadora brytyjskiego, czy Niemcy gotowe są zawrzeć pakt wschodni na podstawach wskazanych przez siebie również na wypadek, gdyby inne państwa zawarły między sobą odrębne układy.

Rząd Rzeszy nie chce jednak przy tej okazji zataić następujących uwag: *Uważane przez różne rządy za konieczne, uzupełnienia paktów nieagresji, oraz paktów, wyłączających przemoc przez wojskowe zobowiązania niesienia pomocy, przeczą same sobie. Albo wierzy się dobrowolnie przyjętym zobowiązaniom, albo też nie wierzy się im. Jeżeli im się wierzy, wówczas trudno dopatrzeć się potrzeby tego rodzaju układów wojskowych. Jeżeli natomiast wątpi się w szczere dotrzymanie przyjętych zobowiązań nieagresji, to wątpliwość ta będzie również uzasadniona w stosunku do uzupełniających zobowiązań o pomocy wojskowej. Jeżeli możliwe jest równie dobrze, aby z defensywnych paktów niesienia pomocy wynikły ofensywne działania napastnika, rząd Rzeszy nie widzi nadal w tego rodzaju rozwoju sojuszów wojskowych w Europie elementów, współdziałających z pokojem, lub gwarantujących pokój. Dlatego też nie może on podpisać paktów, których tego rodzaju zobowiązania stanowią integralną część.*

Powyższe stanowisko zakomunikowane zostało urzędowo brytyjskiemu sekretarzowi stanu do spraw zagranicznych za pośrednictwem berlińskiej ambasady angielskiej.

Min. Beck wyjechał do Genewy

WARSZAWA, 13. 4. (PAT). Dnia 13 bm. *wyjechał do Genewy min. spraw zagr. Józef Beck,* celem wzięcia udziału w sesji Rady Ligi, rozpoczynającej się dnia 15 bm.

Jubileusz 60-letniej pracy scenicznej Solskiego

WARSZAWA, 13. 4. (PAT). Dziś wieczorem w Teatrze Polskim odbył się uroczysty obchód *jubileuszu 60-letniej scenicznej twórczości Ludwika Solskiego.* Po przedstawieniu „Judasza" Rostworowskiego, w którym Solski kreował rolę tytułową, składano wielkiemu artyście wyrazy uznania za tyloletnią zasłużoną pracę i życzenia „ad multos annos". Pierwszy zabrał głos Min. WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz, podkreślając wielką rolę, jaką Solski odgrywa w teatrze polskim, a zwłaszcza podkreślił jego zasługi sceniczne za czasów zaborczych.

P. Minister *wręczył jubilatowi odznaki komandorji orderu „Polonia Restituta".* W odpowiedzi na to przemówienie i liczne dalsze przemówienia, zabrał głos znakomity Jubilat, składając podziękowanie za życzenia i dowody uznania dla jego pracy ku chwale sceny polskiej.

* * *

Prezydent m. Lwowa p. Wacław Drojanowski wysłał dziś do znakomitego mistrza sceny polskiej, Ludwika Solskiego, do Warszawy następującą depeszę:

Jednocząc się z całą Polską w hołdzie dla wielkiego talentu, przesyłam imieniem miasta Lwowa i własnem, w dniu jubileuszu Koryfeuszowi polskiej sztuki teatralnej niestrudzonemu twórcy świetnych i niezapomnianych kreacyj, najserdeczniejsze życzenia dalszej tak chlubnej pracy dla dobra i sławy sceny polskiej.

W Stresie wyczerpano już wszystkie sprawy

STRESA, 13. 4. (PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat: Dziś odbywały się w dalszym ciągu narady delegacyj: francuskiej, angielskiej i włoskiej, od godz. 9.30 do 13 i od 16 do 19.30. *W toku tych narad wyczerpano dyskusję nad wszystkiemi punktami protokołu londyńskiego i zbadano różne inne sprawy.*

W niedzielę rano delegacje zbiorą się ponownie o godz. 9 celem zbadania tekstów uzgodnionych w różnych sprawach, które były tematem dyskusji. Teksty te są wyrazem ducha serdeczności i współpracy, który panował podczas spotkania w Stresie.

PARYŻ, 13. 4. (PAT). Havas donosi ze Stresy, że na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu konferencji, Mussolini mówiąc o zagadnieniu uzbrojenia Austrji, Bułgarji i Węgier podkreślił, *że wobec dozbrojenia się Niemiec, byłoby niesłusznem pozostawić bezbronnemi inne państwa, a przedewszystkiem Austrję.* Mussolini oświadczył, że obecne siły zbrojne Austrji, wynoszące 30.000 ludzi, nie są dostateczne dla obrony niepodległości tego kraju. Delegaci brytyjscy przyjęli z sympatją koncepcje włoskie. *Laval dał wyraz zaniepokojeniu, jakie musi wzbudzić w krajach Małej Ententy dozbrojenie się Austrji, Węgier i Bułgarji.* Minister francuski radził nie podejmować żadnej decyzji bez zgody państw zainteresowanych.

Następnie rozważano zagadnienie Kłajpedy.

Szef rządu o pożyczce inwestycyjnej

WARSZAWA, 13. 4. W związku z otwarciem w dniu 10 bm. subskrypcji na 3 proc. pożyczkę inwestycyjną, przedstawiciel P. A. T. prosił p. premjera Sławka o wywiad na temat zadań pożyczki.

P. premjer jednak o zadaniach pożyczki mówić nie chciał, gdyż minister skarbu sprawę już dostatecznie wyjaśnił. Uwagi p. premjera dotyczyły więc niejako strony ogólnej prowadzonej akcji.

Według p. Sławka, kryzys gospodarczy nie wywołał w Polsce kryzysu zaufania. W miarę zwiększania się trudności, „pogłębiało się w społeczeństwie zrozumienie i przeświadczenie, że *tylko ta trudna, ale przewidująca i rozważna polityka, jaką prowadziły wszystkie kolejne rządy w okresie kryzysu,* może nas zabezpieczyć w tych warunkach od następstw jeszcze gorszych. To też *społeczeństwo dawało i politycznie i moralnie podtrzymanie pracy, którą musi prowadzić państwo.* To zespolenie wysiłków było naszym egzaminem. Sądzę, że te doświadczenia stanowią dostateczną choćby podstawę do tego, aby rozpisanie pożyczki inwestycyjnej spotkało się ze zrozumieniem i zaufaniem".

Urzędnicy gminni w obronie swoich praw

Wczoraj w południe odbyło się w ratuszu nadzwyczajne zebranie członków Związku Urzędników Gminy m. Lwowa celem naradzenia się nad obecną sytuacją i ciężkiem położeniem materjalnem, wytworzonem wskutek wstrzymania z dniem 1 kwietnia b. r. wypłaty tzw. dodatku komunalnego, oraz w związku z projektowaną zasadniczą reformą uposażeń urzędników samorządowych, planowanem uregulowaniem ich praw i obowiązków na nowych zasadach, tudzież spraw emerytalnych.

Sytuacja materjalna ogółu urzędników Gminy miasta Lwowa uległa tak znacznemu pogorszeniu, że *uposażenie ich, zwłaszcza w średnich i niższych stopniach, spadło znacznie poniżej skromnych płac urzędników państwowych.* Niezależnie od niższych uposażeń urzędnicy samorządowi ponoszą szereg ciężarów, od których ustawy zwalniają urzędników państwowych, ponadto zaś są oni pozbawieni tych ulg jakie przysługują pracownikom państwowym.

Oprócz sprawy uposażenia przedmiotem obrad było zagadnienie uregulowania stosunku służbowego pracowników samorządowych, który wedle projektów ustawodawczych ma ulec zasadniczej zmianie *przez nadanie części pracowników, pełniących funkcje władcze (imperium) w administracji samorządowej — charakteru publiczno - prawnego.* Jest poważną troską pracowników samorządowych, by dotychczasowe ich prawa dobrze nabyte znalazły należyty wyraz w projektowanych ustawach.

Zebraniu przewodniczył prezes Związku Urzędników Gminy, radca Pawluk, który w zarysie przedstawił przebieg dotychczasowej pracy nad rozwiązaniem powyższych zagadnień, poczem po dyskusji uchwalono przedłożone rezolucje.

O podniesienie wyglądu estetycznego lw. realności

(x) Urząd nadzoru budowlanego przy Zarządzie m. Lwowa wydał odezwę do obywateli miasta, aby podjęli zbiorowy wysiłek, zmierzający *do uporządkowania poszczególnych realności i podniesienia ich wyglądu estetycznego. Chodzi w danym wypadku nietylko o odnowienie fasad i uporządkowanie podwórz, ogrodzeń itd., ale też o takie estetyczne elementy, jak zieleń, kwiaty, oświetlenie wieczorem tych części fasad, które są ciekawe pod względem architektonicznym itd., i t. d.*

Urząd nadzoru budowlanego zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia gospodarczego, ale mimo to ogłasza swój apel, ufny w ambicję obywatelskią Lwowian. Ciekawą tę z wielu względów inicjatywę omówimy obszerniej w jutrzejszym numerze „Kurjera".

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

Jenerał Gordon

Z początkiem roku bieżącego Anglja obchodziła pięćdziesięciolecie śmierci jen. Gordona, zabitego przez derwiszów Mahdiego w zdobytym po długiem oblężeniu Kartumie. Z nazwiskiem tem kojarzy się dla każdego pojęcie nieustraszonego bohaterstwa — i słusznie. Ale pozatem niewiele wiadomo. A przecie Gordon był postacią wyjątkowo zajmującą, okoliczności jego wysłania do Sudanu i kampanji niesłychanie ciekawe. Weźmy tedy za przewodnika Lyttona Strachey, autora książki „Wybitni wiktorjanie“ — i odbronzowiacza pierwszej klasy, ale odbronzowiacza sumiennego, dokładnie badającego wszelkie źródła. Powtórzmy za nim parę najznamienniejszych wypadków z życia Gordona.

MŁODOŚĆ

Urodzony w roku 1863, jako syn jenerała, Karol Jerzy Gordon przeznaczony był również na wojskowego. W Akademji Artylerji w Woolwich odznaczył się żywością umysłu, odwagą — i psotami, nieraz dla innych dotkliwemi. Omal nie został wydalony za niesubordynację, a za bicie młodszych od siebie, o pół roku później został oficerem. Ta zwłoka sprawiła, że służył nie w artylerji, lecz w inżynierji.

Prócz zawadjactwa i zdolności odznaczał się jednak i nadzwyczajną pobożnością. Czuwając nad budową fortyfikacji w Pembroke, spędzał wolne chwile na lekturze Pisma św. i dzieł teologicznych. Odegrał tu dużą rolę wpływ siostry, z którą przez całe życie korespondował na temat swych przeżyć duchowych i zagadnień religijnych. Z czasem wyrobił się u niego rodzaj mistycyzmu. Gordon wierzył, że ma do spełnienia wielką misję. Wierzył też w przeznaczenie. Zanim powziął jakąś decyzję, otwierał zawsze na chybił trafił Biblję i starał się postępowanie swe dostosować do wersetu, na który padło jego oko. Gdy zaś pisał w listach o swych zamiarach i wogóle o przyszłości, dodawał stale litery D. v. (*Deo volente* — jeżeli taka będzie wola Boża).

Gdy wybuchła wojna krymska, starał się usilnie, aby go wysłano na front, i okazał pod Sebastopolem pogardę śmierci, która miała go cechować przez całe życie. W roku 1860 jako kapitan odszedł na front do Chin, lecz wojna skończyła się przed jego przybyciem i został z armją okupacyjną.

JENERAŁ CHIŃSKI

Od lat kilkunastu nękał państwo niebieskie rokosz niejakiego Hon-siu-tsuena, który, mieszając pierwiastki wschodnich religij z chrześcijańskiemi, stworzył nową religję, ogłosił się młodszym bratem Jezusa i „królem niebiańskim“, a zyskawszy licznych zwolenników, opanował żyzną deltę rzeki Jan - ce kian i Nankin, poczem zagrażał nawet Szangajowi. Miasto to stworzyło przeciw niemu z awanturników różnych narodowości wojsko, które po pierwszych powodzeniach nazwano „Wiecznie zwycięska armją“. Lecz później Wiecznie zwycięska armja i operujące z nią razem wojska rządowe, coraz częściej ponosiły klęski, więc proszono Anglików o jakiegoś zdolnego oficera. Tym sposobem Gordon jako chiński jenerał stanął na czele Wiecznie zwycięskiej armji. Zapowiedział, że w ciągu półtora roku skończy z „królem niebiańskim“ i dotrzymał słowa, zdobywając kraj, mający 20 miljonów ludności. Z władzami chińskiemi, które reprezentował Li-chun-czan, miewał ostre konflikty o żołd dla swych wojsk i ich zaopatrzenie. Raz złożył nawet dowództwo, gdy złamano warunki kapitulacji i wymordowano ludzi, którym obiecał był życie. Dał się jednak skłonić do zmiany postanowienia. Oddał rządowi chińskiemu olbrzymią usługę, ale przyjął tylko najwyższe chińskie odznaczenie wojskowe, żółty kaftan i pawie pióro, a także ogromny złoty medal, odtrącając wielką sumę, jako mu ofiarowano. Wrócił do Anglji okryty sławą, jako „chiński Gordon“ i otrzymał od rządu odznaczenie cywilne. Nie umiał robić sobie reklamy i bywał szorstki w obejściu, a serdecznie nienawidził życia towarzyskiego.

GUBERNATOR SUDANU

Czuwając nad budową fortyfikacyj morskich w Gravesend, prowadził Gordon życie ekscentryczne i niezmiernie skromne, opiekując się ulicznikami, ucząc ich i wyszukując im zajęcie. Gdy zbierano składki na głodnych w Lancashire, przetopił swój chiński medal i posłał go bezimiennie. W jednym z listów z tego czasu spotykamy dwa rysunki, uzupełniające jego pogląd na życie. Póki człowiek nie zda sobie sprawy z tego, że Bóg w nim mieszka, ciało góruje u niego nad duszą, gdy to sobie uświadomi, stosunek jest odwrotny.

Wysłany jako członek międzynarodowej komisji nad Dunaj, poznał się Gordon za bytnością w Konstantynopolu z jednym z ministrów egipskich i dzięki temu powołano go na gubernatora Ekwatorji, jednej z prowincyj sudańskich. Przez trzy lata znosił piekielny prawdziwie klimat, budował drogi, tłumił bunty, zakładał forty, zwalczał handel niewolnikami. Aby mieć więcej funduszów na tę działalność, obciął własne pobory z 10 tysięcy funtów na 2 tysiace. Ze sprzedajnymi i chciwymi paszami egipskimi miał ustawiczne zatargi. Nie zgadzał się i z angielskim rezydentem, Sir Evelynem Baringiem.

Po trzech latach objął namiestnictwo nad całym Sudanem. Gdy wybuchł bunt w Darfurze, Gordon samotnie pojechał na wielbłądzie do obozu powstańców, robiąc w niesłychany upał ponad 130 klm. Jego ukazanie się wywarło takie wrażenie na krajowców, że rozprószyli się, przeważnie składając broń, jak im rozkazał. Lecz ruch wkrótce odnowił się. Handlu niewolnikami niepodobna było wykorzenić. Jeździł w misji dyplomatycznej do Negusa Abisynji, który usiłował go przekupić. Gdy Gordon okazał się nieprzystępnym, kazał go aresztować i odesłać do Egiptu pod strażą. Ostatecznie pokłócił się śmiertelnie z rządem Kedywa i dostał dymisję.

W tym czasie niesłychanych wysiłków i niebezpieczeństw Gordon zaczął szukać podniecenia w alkoholu. Miesiącami pijał tylko wodę. Lecz przychodził okres depresji. Wówczas zamykał się w namiocie i umieszczał u wejścia chorągiew i topór na znak, że nikomu nie wolno wchodzić. Pewnego razu jego szef sztabu, pułk. Long, spodziewając się ataku krajowców, przekroczył zakaz. Gordon siedział przy stole przed otwartą Biblją i butelką *brandy*. Spojrzał ostro na Longa, wysłuchawszy raportu, rzekł: „Pan jest komendantem obozu“ i zapadł w milczenie. Na drugi dzień go przeprosił, tłumacząc się, że był bardzo przygnębiony. Współżycie z nim było coraz trudniejsze. Szydził złośliwie z przełożonych szczególnie w listach, a na podwładnych wybuchał wściekłym gniewem. Krajowców bił bez miłosierdzia.

Parę lat upłynęło Gordonowi w Anglji i w różnych egzotycznych krajach, gdzie obejmował trudne i odpowiedzialne funkcje. Podróżował w roku 1883 do Jerozolimy dla wyjaśnienia czterech kwestyj biblijnych — gdzie stał krzyż Chrystusa, gdzie była granica między plemionami Benjamina i Judy, gdzie leżał kraj Gibeon i gdzie był raj. Miał później wstąpić w służbę belgijską i objąć stanowisko w Kongo. Lecz inaczej było sądzone.

MAHDI

Jest w świecie mahometańskim tradycja, zapowiadająca pojawienie się ostatniego z dwunastu świętych Imamów, zwanego Przewodnikiem (Mahdi). Niektórzy wierzą, że to będzie poprzednik Mesjasza, inni, że sam Mesjasz. Tradycję nieraz już wyzyskiwano. W średnich wiekach dwóch „Mahdich“ założyło dynastje egipskie. W dziewiątym dziesiątku XIX w. przybrał tę nazwę niejaki Mahomet Achmed w Sudanie, głosząc wyzwolenie kraju z pod tyranji egipskiej. Zyskując coraz więcej zwolenników, ogłosił wojnę świętą i posuwał się z Kordofanu coraz bliżej Kartumu i granicy egipskiej. Pośród wojsk jego panowały obyczaje purytańskie i niesłychany fanatyzm.

Prawie równocześnie wybuchło w Egipcie powstanie Arabiego. Wezwani na pomoc Anglicy pod wodzą lorda Wolseley'a stłumili je, ale pozostali w kraju i byli odtąd (1883) jego właściwymi panami. W Londynie rządził jednak Gladstone, zasadniczo przeciwny podbojom, uważał więc okupację za czasową i zupełnie szczerze zapowiadał, że po uporządkowaniu kraju każe się wojskom angielskim wycofać.

Przeciw Mahdiemu wysłali paszowie kairscy 10 tysiecy ludzi pod wodzą pułkownika Hicksa. Wojsko to wraz z wodzem i angielskim sztabem Mahdi wciągnął w zasadzkę i wyciął co do nogi. Teraz przyłączyły się do niego nowe szczepy i panowanie proroka rozciągnęło się na terytorium, równe Hiszpanii i Francji. Armie jego zbliżały się szybko do Kartumu.



W historycznym Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu wybuchł przed paru dniami pożar, który jednak udało się zlokalizować. Na zdjęciu tłumy ludzi obserwują pracę straży pożarnej.

KRYZYS W ŻYCIU GORDONA

Większość rządzących liberałów była za wycofaniem załóg z Sudanu i czysto defensywnemi operacjami. Ale była w gabinecie i mniejszość zdecydowanie imperjalistyczna, która chciała sytuację wyzyskać do podbojów. W tych okolicznościach osoba Gordona stała się ośrodkiem intryg, które on może niezupełnie rozumiał, ale które miały wysunąć go na szerszą arenę i zakończyć się jego tragedją kartumską.

Gabinet powziął uchwałę ewakuacji Sudanu. Zdawano sobie sprawę z trudności — zwłaszcza, że komendant wojsk egipskich w Kartumie przedstawiał jaskrawo grozę położenia. Padło nazwisko Gordona. Równocześnie ktoś postarał się o odpowiedni artykuł w *Pall Mall Gazette*.

Przedstawiono w nim Gordona jako jedynego człowieka, który dorósł do zadania. Dołączono *interwiew* z samym jenerałem. Nastąpiła cała kampanja prasowa. Trzykrotnie pytano się telegraficznie rezydenta angielskiego w Egipcie, czy życzy sobie powierzenia Gordonowi komendy w Kartumie. Dwukrotnie odpowiedział przecząco, za trzecim razem zgodził się z zastrzeżeniami Gordon musi zdawać sobie sprawę z trudności i niebezpieczeństwa, musi przyrzec, że bezwzględnie zastosuje się do instrukcyj rządu i że będzie słuchał brytyjskiego rezydenta. Inaczej nie należy go mianować.

Bystry Sir Evelyn Baring poprostu czuł imperjalistyczną grę mniejszości gabinetu, która zgadzała się pozornie na ewakuację Sudanu, ale chciała tam posłać bojowego jenerała, który w swoim wywiadzie w *Pall Mall Gazette* i w otwartym liście do jednego z ministrów wyraźnie mówił, że można wycofać się z odleglejszych części Sudanu, lecz Kartumu trzeba bronić za wszelką cenę, bo jego oddanie naraża Egipt na niebezpieczeństwo. Nic nie pomoże fortyfikowanie granic — mówił Gordon — równie dobrze można by fortyfikować się przeciw febrze.

Mimo to przyjął misję ewakuacji Egiptu. Na temat swego działania odbył konferencję z paru ministrami, ale tylko z ową mniejszością imperjalistyczną. Dostał również jakieś instrukcje od szefa sztabu generalnego, lorda Wolseley'a. Jest widoczne, że dał się użyć do zupełnie innego zadania, niż to, które mu powierzono oficjalnie. W Londynie nie mówiono nic o mianowaniu go gubernatorem Sudanu, ale wkrótce po przybyciu dostał taką nominację (od kedywa, ale za upoważnieniem władz angielskich).

DZIWNE NASTROJE I POMYSŁY

W czasie tego kryzysu Gordon zachowywał się prawie nienormalnie. Bawiąc u pewnego znajomego duchownego, w którego obecności odbył rozmowę z dawnym namiestnikiem Ekwatorji, przeraził spokojnego wikarego wchodząc późną nocą do jego pokoju. — Widziałeś mnie dzisiaj? — Podczas przejażdżki z Sir Samuelem Bakerem? — Tak. To byłem ja — rzekł Gordon, — moja istota, której pragnę się pozbyć.

Zapytał się również biskupa Exeteru, czy można ochrzczonym Sudańczykom pozwalać, aby nadal mieli po trzy żony. — To byłoby sprzeczne z kanonami — odparł z pewnem zdziwieniem biskup.

W Egipcie ogarnęła Gordona gorączka czynu, ale pomysły jego były dziwaczne. Sądził, że trzebaby w Sudanie przeciwstawić Mahdiemu jakiegoś miejscowego księcia. W tym celu chciał zabrać z sobą Zobeira, osławionego handlarza niewolników i przywódcę jednego z dawnych buntów, którego trzymano pod nadzorem w Kairze. Nie zrażał się tem, że syn Zobeira został stracony przez jego własnego podkomendnego. Miał „mistyczne uczucie", że Zobeirowi można zaufać. Lecz projektowi oparł się, zresztą w bardzo uprzejmej formie Sir Evelyn Baring. Więc Gordon zabrał z sobą dziedzica sułtanów darfurskich, ale ten uciekł mu po drodze.

Co chwila wysyłał Gordon telegramy do Baringa, zapowiadając raz, że cofnie się pod równik, to znów, że osobiście i bez towarzyszy uda się do Mahdiego, aby prowadzić układy. W Berberze pogorszył swą sytuację, mówiąc zgromadzonym przywódcom plemion, że Anglja wycofuje się z Sudanu. Skutkiem było, że przyłączyli się do Mahdiego.

W KARTUMIE I W LONDYNIE

Lecz wydawał Gordon i rozsądne zarządzenia. Przybywszy do Kartumu, ogłosił odpisanie podatków, ułaskawił więźniów, kazał zniszczyć publicznie narzędzia tortur. Ogłosił nawet proklamację, w której uznał niewolnictwo w Sudanie. Wywołała zadowolenie na miejscu, wielką konsternację w Anglji. Umiał oddziaływać na ludzi wschodnich. Nad swem krzesłem gubernatorskiem umieścił tekst arabski „Bóg rządzi sercami ludzi". Prędko też natchnął pełnem zaufaniem i swe 8-tysięczne wojsko egipskie i 40 tysięcy ludności Kartumu.

Tymczasem jeden z dowódców angielskich we wschodnim Sudanie zaatakował lekkomyślnie oddział derwiszów, poniósł klęskę i musiał się cofnąć. W Anglji Wolseley i inni podniecali nastrój wojenny. Inny jenerał angielski odniósł dwa zwycięstwa nad mahdystami, ale Gladstone był wierny swej polityce i kazał mu się cofnąć! To oddziałało na szczepy, mieszkające na północ i północny wschód od Kartumu. Przyłączyły się do proroka. Podkoniec marca 1884 r. miasto było prawie otoczone. Gordon napróżno żądał ekspedycji lub przysłania Zobeira.

Równocześnie bronił się dzielnie i energicznie. Nie mając na czas usypanych wałów, kazał setki metrów bawełnianej materji pofarbować na kolor ziemi i za tą osłoną usypał prawdziwe szańce. Jego łodzie motorowe szerzyły śmierć i grozę. Gdy w mieście brakło pieniędzy, natychmiast zaczął drukować własne. Fabrykował amunicję. Zorganizował rozdział żywności.

W Anglji nastroje ludności były za Gordonem. Coraz głośniej domagano się odsieczy. Królowa pisała w tej sprawie do Gladstone'a, lecz premjer, rozdrażniony nielojalnem postępowaniem imperjalistów, nie chciał słyszeć o wojnie o dwóch ludzi — Gordona i jego szefa sztabu. Akcja imperjalistów zasiadających w gabinecie z lordem Hartingtonem na czele była powolna. Dopiero 5 sierpnia uchwalił parlament odpowiednie kredyty. Gladstone jeszcze zwlekał. Dowódzca odsieczy lord Wolseley przybył do Egiptu 9 września. A telegramy od Gordona przestały dawno przychodzić. Był otoczony i odcięty.

KATASTROFA

Dokazywał cudów. Wymierzając kary za tchórzostwo i wynagradzając męstwo, angielski pasza natchnął swych Egipcjan własną odwagą i wytrwałością. Przedewszystkiem jednak świecił przykładem. Kupiec Bordeini Bej, który odwiedził go na krótko przed upadkiem Kartumu w pałacu, zwrócił uwagę, że należałoby okna zatkać workami z piaskiem, — na pałac zwracała się największa wściekłość artylerji Mahdiego. Na to Gordon pasza kazał przynieść latarnię, zawierającą 24 świec, zapalić je i postawić latarnię na stole. Usiadłszy, rzekł: „Gdy Bóg rozdzielał strach między ludzi, ja przyszedłem ostatni, dla mnie już nic nie było. Idź, powiedz ludności Kartumu, że Gordon nie boi się niczego, bo go Bóg stworzył bez trwogi".

Z początkiem stycznia 1885 derwisze zdobyli Omdurman, wieś na przeciwległej stronie Nilu. Kartum był pozbawiony wszelkiej możności zdobycia żywności. Jedzono psy, osły, skórę i włókna palmowe. Setki żołnierzy umierały codziennie, obrońcy ledwie trzymali się na nogach.

20-go nadeszła wieść o zwycięstwie pod Abu Klea odsieczy, która z trudem torowała sobie drogę przez pustynię. Gordon zapowiadał z dnia na dzień nadejście Anglików. 23-go jakiś kupiec znalazł gazetę z wiadomością, że siła ekspedycji wynosi 15 tysięcy ludzi. Były to środki, jakiemi Gordon podtrzymywał ludność — gazetę sam kazał wydrukować. 25-go przybyła do pałacu deputacja z miasta. Gordon jej nie przyjął. Nie miał jej co powiedzieć

Tymczasem posuwanie się naprzód odsieczy wpłynęło na decyzję Mahdiego. Nakazał szturm. Dopomógł mu Nil, który zwalił część muru. Arabowie nie natrafili prawie na opór.

Gordon myślał o wysadzeniu w powietrze swego pałacu i poczynił przygotowania. Ale odstąpił od tej myśli, uważał czyn za samobójstwo. Miał przygotowaną łódź motorową na Nilu, ale nie mógł zdobyć się na postanowienie. Ucieczka byłaby tchórzostwem. Gdy miasto zdobyto, jenerał siedział w szlafroku na dachu. Ubrał się szybko w mundur, uzbroił i wyszedł na schody. Wedle jednych relacyj przyjął spokojnie cios śmiertelny, wedle innych walczył do ostatka. Głowę zaniesiono Mahdiemu, ten kazał powiesić ją na drzewie, a przechodzący rzucali w nią kamieniami,

W dwa dni później angielska kanonierka, mająca na pokładzie 850 ludzi ukazała się na Nilu i pod rzęsistym ogniem podpłynęła pod Kartum. Na pałacu nie było flagi egipskiej, wszędzie widać było ślady rzezi i pożogi. Komendant kazał zawrócić.

Władysław Tarnawski



Najnowszym sportem młodych dam w Hiszpanji są walki byków, przyczem rola „torera" przypada kobiecie. Na ilustracji moment „treningu". Ofiarą jest młody byczek, któremu cała historja niebardzo przypada do smaku...

Dżingis-Chan „odbronzowiony"

Okazuje się znakom tym organizatorem i wodzem

Postać Dżingis-Chana osnuta była do niedawna mgłą fantastycznej legendy, w której ten dziki wojownik nabiera znamion niemal jakiejś **apokaliptycznej bestji,** niosącej śmierć i pożogę przez świat cały.

Dopiero w ostatnich czasach pojawiło się kilka prac historycznych, które ukazują nam Dżingis-Chana w nowem, właściwem świetle. Spośród tych dzieł na wyróżnienie zasługuje praca uczonego francuskiego, doskonałego znawcy Tybetu i Azji wschodniej, Ferdynanda Grenard'a*).

Dżingis-Chan nazywał się faktycznie **Temondżin.** Nie umiał nawet czytać. Do czterdziestego roku życia wiódł żywot prawdziwego nomady. Dzięki intrygom i sprytnej, celowo prowadzonej polityce wszedł w związki pokrewieństwa z dworem panującym, pnąc się coraz wyżej po szczeblach hierarchji i przygotowując się systematycznie do odegrania dominującej roli.

Liczył lat pięćdziesiąt, kiedy, obwołany przez naczelników szczepów Dżingis-Chanem, wyruszył na podbój świata. Nie miał w sobie genjusza Napoleona czy Hannibala. Tajemnica jego niesłychanych sukcesów tkwiła gdzieindziej: Dżingis-chan był znakomitym organizatorem i wodzem.

Przez długie lata, z olbrzymim nakładem pracy, energji i wytrwałości, tworzył i zmontował ostatecznie swą armję, liczącą ogółem **300.000 ludzi.** Ale byli to ludzie wzorowo zdyscyplinowani, a stanowiący idealny materjał na żołnierzy. Ludzie, od dzieciństwa zżyci z rzemiosłem wojennem, nomadzi stepowi bez stałego miejsca pobytu, otrzaskani ze wszystkiemi niebezpieczeństwami, wytrzymali na zmiany klimatu. Wojna była ich sportem, ich **celem i treścią życia.**

Trzeba było tylko ich zorganizować, stworzyć z tej masy **jedno olbrzymie ciało,** poruszane wolą i rozkaezm wodza. — Dżingis-chan przez lata całe pracował nad tem, aż wreszcie stworzył sobie instrument swej przyszłej potęgi.

Imponuje poprostu znakomita organizacja tej armji, która na swych małych mongolskich konikach zdolna była przebywać do **150 klm. dziennie.** Ta właśnie niesłychana szybkość ruchu stanowiła jeden z najważniejszych atutów, decydujących o zwycięstwie.

Ale Dżingis-chan nie ograniczał się na samej sile wojskowej. Zorganizował cały system szpiegów, którzy zjawiali się naprzód, siejąc wokoło panikę i udzielali mu potrzebnych informacyj.

Z pomocą przychodziła mu tu i **służba wywiadowcza,** patrole wojskowe rozsyłane w szerokim promieniu na dwa dni marszu. Za niemi dopiero szła cała masa we wzorowym szyku bojowym, a na samym końcu materjał oblężniczy, miotacze ognia, służba etapowa i intendantura.

Armja ta była — wedle dzisiejszych pojęć — **zmotoryzowana.** Mongolscy jeźdźcy na swych koniach potrafili przez tydzień cały nie zsiadać ze siodła. A każdy z nich prowadził konia zapasowego na zmianę. Toteż **spadali nieoczekiwanie, jak piorun,** łamiąc wszelki opór, nie dając przeciwnikowi czasu do opamiętania się zorganizowania.

Przeszedł Dżingis-chan w swym zwycięskim pochodzie pół świata, od brzegów Morza Chińskiego do Adrjatyku. Połączył Europę z Azją, otworzył nowe drogi, umożliwił zbliżenie się wzajemne obcych sobie dotąd ras i narodów. Szedł na podbój świata z jedną myślą przewodnią: zniszczenia Islamu.

Natomiast wobec **chrześcijaństwa** — zdaniem Grenarda — zajmował stanowisko raczej **przychylyne,** a w każdym razie zupełnie obojętne. Ale Europa go nie zrozumiała. Nie chciała stanąć razem z nim w jednym szeregu przeciw Muzułmanom.

Z chwilą upadku i śmierci Dżingischana zatrzasnęły się znów przed Europą uchylone przez niego wrota na Daleki Wschód. Otworzył je dopiero Vasco de Gama, w dwa wieki później.

*) Fernand Grenard: Gengis-Khan, wyd. Armand Colin, Paryż.

Wilhelm II. i Aleksander I.

Nowości z literatury francuskiej

Członek Akademji francuskiej, dyplomata, b. ambasador Francji na dworze rosyjskim amb. *Paléologue* wydał świeżo dzieło „Wilhelm II i Mikołaj II", posiadające tem większą wartość, że oparte w znacznej mierze na autopsji i materjale zebranym u źródła.

Paléologue nazywa Wilhelma II „złym duchem" ostatniego cara, dążącym podstępnie do jego zguby i rozerwania sojuszu francusko - rosyjskiego. Wilhelm II nienawidził poprostu swego kuzyna, a nienawiść ta zdemaskowała się z całem okrucieństwem w roku 1917 po abdykacji raca.

Jeden Wilhelm tylko mógł wówczas ocalić cara i jego rodzinę. Wystarczyło jedno słowo, jeden giest. Ale Wilhelm II tego giestu nie zrobił On też odpowiedzialny jest moralnie za krwawą tragedję w Jekaterinburgu.

* * *

Pamięci króla Aleksandra I poświęconą jest książka Slaude *Eylan'a* („Życie i śmierć Aleksandra I, króla Jugosławji"). Nie jest to praca historyczna, — raczej zbiór ciekawych epizodów z życia tak tragicznie zgasłego króla, utrzymany we formie anegdotycznej. Książka, pisana żywo i barwnie, przynosi dużo szczegółów nieznanych, przyczyniających się do uwypuklenia postaci młodego władcy, który za cel swego życia postawił sobie zjednoczenie ludów słowiańskich pod jego berłem.

KRONIKA KULTURALNA

Skarby Bibljoteki narodowej w Madrycie

Wśród licznych „białych kruków" znajdujących się w Bibljotece Narodowej w Madrycie pierwsze miejsce zajmuje wspaniały egzemplarz Apokalipsy św. Jana z rysunkami Albrechta Dürera, oszacowany na 300 tysięcy pesetów.

Niemniejszą wartość przedstawia słynna biblja Kardynała Cisneros, oraz Ewangelja św. Mateusza pisana w języku chińskim na papierze ryżowym, a pochodząca z XVII. wieku.

Największa z książek mierzy 1 mtr. kwadratowy, — wydaną została w Anglji w 18 wieku, a ozdobioną jest rysunkami Hogartha. Najmniejsza, wydana w Paryżu w r. 1812 ma 1 i pół ctm. długości a 1 ctm. szerokości.

Wszystkie te inkunabuły przechowywane są w specjalnie skonstruowanej sali, zabezpieczonej absolutnie przed pożarem. Ściany tej sali okryte są pancerzem z betonu i stali, — wewnątrz wszystkie szafy i półki metalowe.

Ogółem w tej jednej sali mieści się 38.500 najcenniejszych i najrzadszych książek, manuskryptów i druków.

CO DZIEŃ NIESIE?

15 KWIETNIA
Wsch. sł. g. 4 42 m.
zach. sł. g. 6 31 m.

Poniedziałek
W. Anastazji
Wtorek Benedykta

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Katiusza".
[illegible]RIA: „Skandal w St. Moritz" i „Twe usta kłamią".
[illegible]ATELA: „Szaleństwo amerykańskie" i „Wiosna idzie".
PROMIEŃ: „Katarzyna Wielka".
SŁOŃKO: „Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy".
SOKÓŁ: „Popisy gimnastyczne".
SZTUKA: „Cienie Broadwayu".
ŚWIT: „Moskiewskie noce"
UCIECHA: „Wielkie wydarzenie".
WANDA: „Jestem zbiegiem".

KOMUNIKATY

„MADAME DUBARRY" melodyjna operetka Millöckera i Mackebena, która na premjerze spotkała się z tak gorącem przyjęciem przez publiczność krakowską, powtórzona będzie w premjerowej obsadzie w najbliższy poniedziałek 15 b. m. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

„Z ŻAKA KRÓL". Zapowiedziana premjera sztuki A. E. Balickiego p. t. „Z żaka król", osnuta na tle Jana III jako ucznia uczęszczającego w Krakowie do gimnazjum, obudziła prawdziwe zainteresowanie. Dowodem tego natychmiastowe zakupno tej sztuki przez Zakłady szkolne. Wobec tego w poniedziałek, dnia 15 bm. odbędą się dwa premjerowe przedstawienia, jedno o godz. 10-tej rano (wykupione) i o 3-ciej popołudniu.

TEATR G. B. SHAW'A. Pod powyższym tytułem w związku z wystawieniem „Pierwszej sztuki Fanny" w teatrze krakowskim, wygłosi odczyt Dr. Marja Patkaniowska, asystentka Prof. Dr. Romana Dyboskiego, w poniedziałek, 15 bm. ,o godz. 7 wieczorem, w Collegium Wykładów Naukowych (Rynek A—B 39).

PODANIA O POŻYCZKI BUDOWLANE były przedmiotem debat Komitetu rozbudowy m. Krakowa. Rozpatrywano zgórą 100 podań o pożyczki, przyczem uchwalono udzielić 88 pożyczek na łączną kwotę 748.200 zł. Z finansowanych budów 67 znajduje się na terenie m. Krakowa, a 21 w tzw. sferze interesów mieszkaniowych Krakowa. Pożyczki dotyczące pierwszych wynoszą 645.700 zł., drugich 102.500.

—0—

ŚMIERTELNOŚĆ W KRAKOWIE

W lutym br. zwiększyła się znacznie śmiertelność w Krakowie w porównaniu z poprzednim miesiącem, gdyż wyniosła 251 osób. podczas gdy w styczniu zmarło o 20 osób mniej. W szpitalach umarły 103 osoby. Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca (51), i gruźlicę 26. Wśród zmarłych było chrześcijan 204. — W ostatnim tygodniu wzmogło się w Krakowie nasilenie chorób zakaźnych. Na samą szkarlatynę zachorowało w czasie od 7 — 13 bm. 18 osób.

WYSTAWA MORSKA będzie urządzona w Krakowie w maju i czerwcu. br.

OFIARA TRAGICZNEGO WYPADKU SAMOCHODOWEGO Marja Ciesielska, którą przejechał samochód u zbiegu ul. Wieczynieckiej i Retorryka zmarła wczoraj w szpitalu.

Z RANAMI NA PIERSIACH zadanemi nożem znaleziono wczoraj Michała Jaszczyka, parobczaka z Biskupic. Leżał on bez przytomności na szosie pod Gdomem. Jaszczyka napadł jakiś osobnik i ugodził go kilkakrotnie sztyletem w pierśi nadwerężając płuco. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala w Krakowie

NIE USTAJĄ PROTESTY PRZECIW KOEDUKACJI w szkołach krakowskich. We wszystkich niemal parafjach Komitety rodzicielskie organizują zebrania na których zapadają zdecydowane protesty przeciwko szkodliwym próbom wprowadzania systemu szkół mieszanych w Krakowie.

NA PÓŁ ROKU WIĘZIENIA ZA PORZUCENIE DZIECKA została zasądzona 37-letnia Agnieszka Kasprzyk. Czyn swój tłumaczyła przed sądem skrajną nędzą.

Ogłoszenie matrymonjalne w „Ill. Kurjerze Codz." zamieścił Zygmunt Starożuk (l. 24) wyrażając chęć poślubienia panny, którąby dopomogła mu finansowo do założenia sklepu. Zgłosiła sie 30 - letnia A. P., wręczając przyszłemu mężowi 2.500 zł. gotówką. Starożuk uruchomił istotnie sklep, by jednak wkrótce pozbyć się narzeczonej. Zaskarżony do sądu oszust matrymonjalny został zasądzony na 8 mies. więzienia, 200 zł. grzywny i pozbawienie praw na lat 3.

† *Władysław Durola,* emerytowany nauczyciel zmarł w Krakowie w sobotę 13 bm. Rodowity góral, wybitny znawca stosunków i potrzeb podhalańskich, był częstym prelegentem Polskiego Radja, bawiąc rzesze radjosłuchaczy świetnie podchwyconemi scenami i legendami z życia górali w ich gwarze.

Licytacja futer Ciunkiewiczowej rozpisana na sobotę nie odbyła się ze względów formalnych. Następny termin licytacji nie został jeszcze wyznaczony.

Problem opłat rogatkowych w m. Krakowie będzie przedmiotem konferencji wiceministra spraw wewn. Korsaka z przedstawicielami miejscowych władz. Miasto broni się przed zniesieniem tych opłat motywując to ciężką sytuacja finansowa gminy.

Posiedzenie Komitetu wawelskiego odbędzie się we wtorek 16 bm. przy udziale delegatów Ministerstwa i członków Komisyi.

KRONIKA KRAKOWSKA

Ruch autobusowy w zupełności zamarł

Po zmonopolizowaniu przez rząd ruchu autobusowego niemal na całym obszarze województwa krakowskiego i kieleckiego, ruch autobusowy prawie że zamarł. Dość powiedzieć, że podczas gdy w r. 1930 odchodziły z dworców autobusowych w Krakowie i Podgórzu 74 autobusy dziennie na 37 linij łączących Kraków z odległemi miejscowościami, to dzisiaj dworce te stoją pustką. Kursują przeważnie wozy państwowe, a prywatni właściciele utrzymali się tylko na kilku linjach, jak: Kraków—Alwernia, Kraków — Olkusz (przez Ojców), Kraków — Gdów (dotąd jeszcze nie uruchomiona) itp. Informują nas, że frekwencja w autobusach państwowych jest nadzwyczaj słaba, a zważywszy olbrzymi koszt wozu (85.000 zł.) obliczonego na 5 - letnią amortyzację — deficyt przedsiębiorstwa państwowego wyda się nieunikniony. Polski Związek Turystyczny, sprawujący poza funkcjami organizacji turystyki, także patronat i opiekę nad dworcami autobusowemi, przestał istnieć. Stało się to w ostatnim tygodniu. Jakąż bowiem rację istnienia miałby taki Związek w dzisiejszym okresie zanikania ruchu autobusowego i pozbawiania prywatnych właścicieli możliwości własnej inicjatywy?

Z badań nad drogocennemi klejnotami średniowiecza w Polsce

Odbyte onegdaj w Muzeum Przemysłowem 29-te Zebranie naukowe Towarzystwa Miłośników hist. i zab. Krakowa było już ostatniem w bieżącym sezonie. Jak zaznaczył na wstępie kierownik tych niezwykle interesujących zebrań, dr. J. Dobrzycki, uwaga Towarzystwa skupić się musi obecnie w całości na czerwcowej imprezie „Dni Krakowa". Kończąc, podniósł dr. Dobrzycki konieczność jednoczenia wysiłków w pracy nad szerzeniem znajomości Krakowa, jego dziejów i potrzeb bieżących, apelując do obrony powierzonej mu przez historję przodowniczej roli w kulturze i życiu duchowem Polski.

Następnie kustosz Muzeum Narodowego hist. sztuki, dr. Edward Łepkowski przedstawił wyniki swych badań nad zabytkami średniowiecznego emaljerstwa, czyli sztuki zdobienia wyrobów metalowych kolorowemi szkliwami. Warto zaznaczyć, iż po Francji i Anglii, Polska posiada ich największą ilość, a to głównie w zbiorach XX. Czartoryskich w Gołuchowie i Krakowie.

Ogólnie zresztą rzecz biorąc zabytki przemysłu artystycznego w Polsce z 12. i 13. w. zaliczają się do wielkich rzadkości.

Największą u nas kolekcję emalji limuzyjskich posiadają zbiory w Gołuchowiec (własność XX. Czartoryskich), które liczą kilkadziesiąt przedmiotów. Z tych najstarszą jest Madonna z Dzieciątkiem z połow 12. w., pochodząca prawdopodobnie z relikwiarza z Grandemont. Dalej znajduje się tam kilka bardzo ciekawych i bogato udekorowanych relikwiarzy o kształtach domku z dachem dwuspadkowym, jak n. p. jeden wspaniały, ze scenami męczeństwa św. Djonizego; bardzo podobny okaz znajduje się w kościele w Objezierzu w Wielkopolsce. Ponadto znajdujemy w Muzeum XX. Czartoryskich wspaniałe puzdro na klejnoty z medaljonami fundatorów, pastorał ze św. Jerzym i szereg drobniejszych przedmiotów, jak kadzielnice, łódki na kadzidła, lichtarze, wreszcie mnóstwo fragmentów ze zniszczonych aparatów kościelnych. Wszystkie te przedmioty poza b. wysoką wartością zabytkową i artystyczną osiągają też niebywałą cenę materjalną. Na wielkim zagranicznym rynku antykwarskim dobry relikwiarz domkowy z Limoges osiąga nierzadko cenę jednego miljona złotych.

Najrzadszym okazem w Muzeum XX. Czartoryskich, w tym zbiorze jest relikwiarz „Vermicule" z końca 12 wieku, dalej do najcenniejszych okazów należy wspaniały krzyż ołtarzowy, oraz misa tzw. „gemellio" czyli bliźniacza.

Oprócz zbiorów XX. Czartoryskich znajdują się w Krakowie w skarbcu kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu bardzo cenny krzyż ołtarzowy, bogato pokryty emaljami z końca 13 wieku. W końcu szlachetna ta sztuka jest dość bogato reprezentowana szeregiem okazów w zbiorach Muzeum Narodowego. Na okazy te składają się krzyż znaleziony na cmentarzu w Albigowej z napisem wyrytym dodatkowo w 17 wieku. Ponadto Muzeum Narodowe posiada emaljowany krzyż z drugiej połowy 13 wieku i pięć fragmentów z innych krucyfiksów, przedstawiających Ewangelistów.

—0—

Kronika lwowska

Ku czci Bartosza Głowackiego

(—) Tradycyjnym zwyczajem, staraniem „Gwiazdy" odbył się w dniu wczorajszym w południe obchód ku czci Bartosza Głowackiego, którego pomnik na wzgórzu w parku Łyczakowskim położony, przybrany był pięknie w zieleń, w kosy i w chorągwie o barwach narodowych. Nabożeństwo zgromadziło w kościele M. B. Ostrobramskiej liczną publiczność. O godz. 12-tej zebrali się uczestnicy obchodu przed pomnikiem Bartosza Głowackiego.

Przybył oddział Ułanów Jazłowieckich z orkiestrą, oddziały lotników, piechoty i innych rodzajów broni, — na wzgórku przed pomnikiem stanęły delegacje Towarzystw ze sztandarami, między niemi „Sokół IV", „Gwiazda" z prezesem Irzykiem i in., oraz delegacja korpusu oficerskiego, zastęp młodzieży rękodzielniczej z orkiestrą Tow. im. Dekerta i liczna publiczność. Po odegraniu przez orkiestrę ułańską „Boże coś Polskę" — przemówił p. Dzięrdzielewicz, poczem orkiestra odegrała wiązankę utworów polskich.

—0—

Nowy warszawski atak na lwowskie kieszenie!...

(—) Pisaliśmy o tych warszawskich atakach na lwowskie kieszenie już kilkakrotnie. Urządza się tam jakąkolwiek taneczną imprezę czy... na karetkę Pogotowia, wstydzących się żebrać, szkołę rosyjską itd. — wnet komitety zalewają nasze miasto powodzią kart honorowych, często po 20 zł. (!) od sztuki. **I znów zalane zostało miasto kartkami honorowemi „Towarzystwa wspierania chorych bez różnicy wyznania"** — z zaproszeniem na „Pierwszy wiosenny bal" w salonach Cafe „Club". Tym razem karta honorowa zamyka się nie jak dawniej w granicach 20 zł., ale w 5 zł., wobec czego komitet ważył na wstępie zaproszeń taką myśl: „Czas zastanowić się, iż skromna cena biletów nie nadwyręży żadnego budżetu". Miasto, które wysunęło się już daleko poza miljon mieszkańców, może śmiało w granicach swych rogatek spełniać skutecznie zadania rozmaitych komitetów dobroczynności publicznej i nie atakować miast innych, które przecie te same zadania spełniają bez odwołania się do kieszeń warszawskich. Ale w tej mierze zawsze aktualne jest stare powiedzenie o Warszawie, wciąż aktualne. Należy je też przypomnieć:

„Warszawa jest biednych matka: bo mało ma i weźmie do ostatka!."

Krwawe, dzikie zajście na ul. Sapiehy

(—) W dniu wczorajszym o południowej porze, gdy liczna publiczność wychodziła z kościoła M. Magdaleny i falami rozpływała się ulicami, *chodnik u wylotu ul. Sapiehy i Potockiego był widownią dzikiego zajścia.* Chodnikiem przechodziło trzech mężczyzn, gdy naszedł z przeciwnej strony jakiś młody osobnik, który wśród gradu wulgarnych słów, rzucił się na jednego z nich, niejakiego Henryka Muchę, liczącego 27 lat, mechanika. Dzięki, o nieznanem nam, ale niewątpliwie znanem napadniętemu, nazwisku,

ostrym nożem zadał Musze kilka ciężkich ciosów w twarz i w szyję, a równocześnie jakiemś żelazem bił go po głowie.

Tej brutalnej scenie przypatrywał się tłum przechodniów, nikt jednak wobec rozwścieczonego nożowca nie miał odwagi, by pospieszyć z pomocą napadniętemu, którego nożowiec masakrował w dalszym ciągu. Wreszcie napastnik wycofał się z tłumu i szybko począł uchodzić w ul. Śniadeckich. Ciężko rannego wprowadzono do apteki Brücknera, gdzie pracownicy apteczni ofiarnie udzielili mu pierwszej pomocy, a niebawem zaopiekował się nim lekarz Pogotowia i zabrał go sanitarnym samochodem.

Niestety na miejscu dzikiej sceny nie zjawił się posterunkowy, chociaż ogromne zbiegowisko winno było zwrócić uwagę w pobliżu położonego Komisarjatu.

Możeby teraz władze policyjne po fakcie ustaliły nazwisko opryszka, który w biały dzień w tak wprost zwierzęcy sposób masakrował człowieka! Oburzeni tem zajściem przechodnie chcieliby znać nazwisko tego opryszka!...

Kwas solny — północ — szpital

(—) Po północy wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. św. Józefa, l. 10. gdzie **targnął się na życie Władysław Sikora, liczący 21 lat, krawiec,** który usiłował otruć się kwasem solnym. Pogotowie przewiozło Sikorę do szpitala powszechnego, skąd po przepłukaniu żołądka odstawiono go do mieszkania. Powodem usiłowanego samobójstwa miały być nieporozumienia rodzinne.

Zdarzenia i wypadki

(—) Dalsze złodziejskie ataki. W okresie przedświątecznym atak złodziejski trwa w dalszym ciągu. Nieznani sprawcy dostali się wczoraj do przedpokoju Dra Józefa Hausmanna przy ul. Kołłataja, l. 8. gdzie skradli czarne futro męskie z kołnierzem z wydry wartości 1200 zł. —

(—) Oszustka-złodziejka na widowni. Maria Leszczuk (ul. Skarbkowska, l. 43) zawiadomiła policję, iż w czasie jej nieobecności przybyła do Heleny Dozińskiej, u której donosząca mieszka jakaś nieznana kobieta i w jej imieniu zażądała wydania walizy z garderobą wartości kilkuset zł. Nieznana złodziejka wraz z walizą znikła bez śladu.

DZIWNE. — Już chyba wiesz o tem, że sobie założyłem telefon.
— Nie wiedziałem.
— Co? Taki jesteś oczytany, a wcale nie czytasz książki telefonicznej?

PRZYJEMNOŚĆ BIEDAKA. — Kartofle, to nietylko pożywienie, to i wielka przyjemność dla biednego człowieka...
— Jakto?
— Bo to jedyne, co i biedny człowiek może ze skóry obedrzeć!

MĄŻ NIEAERODYNAMICZNY. — Gdybym wiedziała, że teraz będą robić takie szybkie samochody, to bym nigdy nie wyszła zamąż za mego obecnego męża!
— Dlaczego?
— On ma takie odstające uszy, że nigdy nie możemy prędko jechać pod wiatr!

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Poniedziałek, dnia 15 kwietnia 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 7.45 (Lw.) Progr. na dz. bież. 7.50 (Lw.) Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.45 „Tradycyjne potrawy wielkanocne“. Pogad. dla kobiet wygł. Zofja Czerny. 13.05 (Lw.) Muzyka operowa z płyt. 13.50 Wiadom. o eksp. pol. 13.55 Przegl. giełd. 15.45 Transm. z Krakowa. 16.30 (Lw.) Lekcja języka niemieckiego — prof. Z. Żygulski. Na ws. st. 16.45 (Lw.) Orkiestra amsterdamska (płyty). 17.00 Aud. dla dzieci mł. „Poczytajmy sobie“ (przegl. wydawnictw dla dzieci i młodzieży) — wygł. H. Ładosz. 17.15 „Statkiem do Nastusi“ wesołe słuchowisko dla dzieci B. Hertza. 17.35 Rezerwa ogólnopolska. 18.00 Przegl. filmowy. 18.10 Krótki koncert chóru pod dyr. M. Mierzcjewskiego. 18.25 (Lw.) Chwilka społ. „Honor i Ojczyzna“. Chwilka Zw. Rezerwistów. 18.30 (Lw.) Skrzynka dla dzieci — omówi p. Ada Artzt. 18.40 (Lw.) Silva rerum i Życie kult. i art.

18.45 (Lw.) Pieśni i arje w wyk. Amelji Helmoltz (sopran). Akomp. T. Seredyński. 19.07 (Lw.) Prog. na dz. nast. 19.15 (Lw.) „O pracy kulturalno-oświatowej w miasteczku kresowem“ opowie Karolina Bilińska. 19.25 (Lw.) Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 (Lw.) Aud. żołnierska. Na wsz. st. „Pochwała stanu żołnierskiego“. Aud. liter.-muz. w opr. H. Zbierzchowskiego. Wyk.: Celina Nahlik (sopran), Chór Eryana i autor. 20.00 Muz. lekka ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak żyje i pracuje instruktorka wiejska“ wygł. p. Olga Wróblewska-Ustupska.

21.00 „W szóstą rocznicę śmierci Henryka Melcera“ koncert pośw. Jego twórczości w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. Stanisława Argasińska (śpiew), Róża Benzefowa (fortepian) i K. Stromenger (prelekcja). 1) Prelekcja, 2) Koncert fortep. e-moll. a) Maestoso, b) Andantino, c) Vivo ma non troppo e poi molto acellerando — wyk. z tow. Ork. Róża Benzefowa, 3 a) 3 pieśni: a) Rusałka, b) Karuzel, c) Noc księżycowa, b) Arja z op. „Protesilas i Laodamja“, odśp. z tow. Ork. St. Argasińska. 22.00 (Lw.) Koncert rekl. 22.15 Muz. salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00—23.05 Komunikaty.

20.00 BRNO. Koncert symfoniczny.

21.00 BRUKSELA FRANC. „Peer Gynt“ — Griega.

21.30 STRASBURG. „Żółta księżniczka“ — opera Saint-Saensa.

Radjostacja krakowska

Poniedziałek, dnia 15 kwietnia 1935 r.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. oraz wskazówki prakt. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.00 Muzyka salonowa i popularna z płyt. 13.50 Tr. z Warszawy.

15.45 Koncert ork. kameralnej pod dyr. dr. A. Hermana: 1) Massenet: Melodje z op. „Herodias“, 2) H. Kling: Od Betleem do Golgoty — fantazja religijna, 3) W. Kienzl: Melodje z op. „Der Evangelimann“. 16.30 Transm. ze Lwowa. 16.45 J. Schmidt śpiewa — płyty. 17.00 Transm. z Warszawy. 18.25 Chwilka społ. 18.30 „Encyklopedja mówiona“ — inż. St. Broniewski. 18.45 Liszt: Poemat symf. „Mazepa“ — płyty. 19.07 Progr. na dz. nast.

19.15 Recytacje prozy: wyjątek z powieści A. Schrödera „W latarni“. 19.25 Lokalne wiadom. sport. 19.30 Transm. z Warszawy i Lwowa. 22.00 Koncert rekl. 22.15—23.05 Transm. z Warszawy.

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Kupna

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

Kupię

realność z komfortem dobrze położoną z wkładem trzydzieści tysięcy złotych. Zgłoszenia do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 pod „Realność“. 13916

Motocykl

350—500 cm³ kupię we Lwowie lub okolicy Zaleszczyk. Zgłoszenia z podaniem ceny i opisem: Tadeusz Wójcik, Zaleszczyki Powiat: Zarząd Drogowy. 13883

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

Trepki

(sandały) najrozmaitsze poleca i wykonuje wytwórnia „Ibis“, Lwów, ul. Halicka 5, mezanin. 671

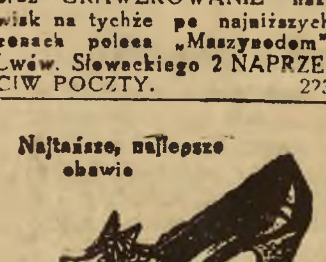


Drób tuczony dworski poleca Michał Wirga, Lwów, Sienkiewicza 3, tel. 105-56 247

WIECZNE PIORA

i OŁÓWKI najnowszych modeli oraz GRAWEROWANIE nazwisk na tychże po najniższych cenach poleca „Maszynodom“. Lwów. Słowackiego 2 NAPRZECIW POCZTY. 223

Najtańsze, najlepsze obuwie



poleca najstarsza firma katolicka

L. T. Skrzypek

Lwów, Halicka 4, telefon 44-70 1403

Parcela

słoneczna przy ul. Kulparkowskiej 800 albo 1 300 sążni okazyjnie do sprzedania. Wiadomość tel. 203-68 albo 202-67. U

Skrzypce

włoskie sprzedam. Lwów. Wiśniowieckich 1 Mezzanin drzwi 5 od 12—1. 13823

Domek

dwupokojowy umeblowany weranda morg lasu, pola (koło Sądowej Wiszni) 3000 zł. lub wynajmę Lwów, Turecka 3 Zakowska wieczorem. 13960



Wszelkie towary kolonialne i świąteczne poleca Michał WIRGA Lwów, Sienkiewicza 3 tel. 105-56. 247

Parcela

budowlana o powierzchni 600 s² przy ul. Żyżyńskiej (szkoła techniczna) do sprzedania. Informacje Lwów, Długosza 14/2. 13865



Gorsety

najnowsze modele, biodrówki, biustniki wykonuje solidnie „Krajoprzemysł“ Lwów, Boi Ś ów 1. 589

Handel

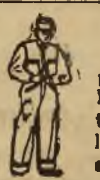
zwijam wszystko najtaniej lokal otwarty tylko popołudnia od 1—7-mej Lwów, Jaroszowski Romanowicza 9. 13938

Fortepian

krzyżowy marki „Bösendorfera“ z powodu wyjazdu sprzedam za 500 zł. Lwów, Akademicka 24 I p. m. 9 od 3—7. 13939

Tatra

dwucylindrowa stan bardzo dobry do sprzedania. Lwów, Grunwaldzka 3 m 7 od 4—6 13964



Ochronne

płaszcze dla wszystkich zawodów najtańsze źródło „Pallium“ Hetmańska 22 obok Muzeum. 215

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

Ogrodowa

dzielnica, Lwów, Stefczyka 19 1 maja, 3 pokojowe, I. p., pełnokomfortowe, ogródek, dozorca wskaże. 13540

3-pokojowe

mieszkanie pełny komfort zaraz wynajmą, Lwów, Pawlikowskiego 4 t. zw. Kwiatkówka. 13821

3 komfortowe

Pokoje holl, pokój dla służby, kuchnia, łazienka, piwnica, strych i praczkarnia III piętro do wynajęcia z 15 kwietnia 1935. Lwów, Arcb. Cieplaka 11 (dawna boczna Potockiego). Bliższa wiadomość u właścicielki. 13854

Poszukuję

pokoju z kuchnią i nyżą lub 2 małe IV VI dzielnica Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Elekrownia“. 13909

Karpińskiego 9

4 pokoje kuchnia od czerwca do wynajęcia. 13866

Wałowa 23

tel, 202-02 6 słonecznych pokoi komfort zremontowane od maja wolne. 13890

Bezdzietny

wyższy urzędnik poszukuje 2—3 pokojowego mieszkania słonecznego wygodnego, blisko tramwaju. wgłoszenia Administracja „Leopolis“. 13917

Profesor

wynajmie od 1 lipca 2 obszerne pokoje z kuchnią komfortowe (ewentualnie bez łazienki) na piętrze, słoneczne w czystem domu niedaleko tramwaju. Oficyna wykluczona. Czynsz pewny Oferty Kurjer Zimorowicza 10 pod „Lokatorka“. 13919

5 pokoi

z pełnym komfortem Kraszewskiego 11 I p. zupełnie odnowione do wynajęcia na biuro ordynację lub mieszkanie. Oglądać między 15—17. Dozorca wskaże. 13920

Pokój

i kuchnia z spiżarką, II p. słoneczne rządowcom od 1 maja po wynajęcia. Czynsz 45 zł. Wiadomość u właściciela domu Budziszewskiego ul. Pasieczna 28 obok parku Łyczakowskiego. 13946

Słoneczne

4-pokojowe mieszkanie komfortowe II p. oraz 2-pokojowe z kuchnią mieszkanie komfortowe na IV p. Lwów, Na Bajkach 36 (dom nowy). Wiadomość tel. 219-76 tylko między 5—7. 13954

5 pokojowe

pełnokomfortowe do wynajęcia, Lwów, Badenich 7. Dozorca wskaże 15—17 popołudniu. 13989

Koralnicka 6

II p. oficyny 2 pokoje z kuchnią Oglądać od 14 do 17 godziny 13988

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi 2 razy do 10 słów — dalsze wyrazy po 5 groszy.

Klatkowy

prześliczny pokój, łazienka do wynajęcia Lwów. ŁYCZAKOWSKA 27 mieszk. dwunasto. 13873

Zaraz

pokój umeblowany dla 1—2 osób Lwów, Krasińskiego 23 I piętro boczna Tarnowskiego. 13875

Pokoju

zacisznego, niedrogiego poszukują absolwenci Politechniki a katolików. Oferty Kurjer Zimorowicza 10 „Spokojni“ 13935

Pokój

utrzymanie lub bez dla solidnego Pana, okolica Techniki wiadomość tel. 233-80. 13943

Pokój

kawalerski z balkonem I p. słoneczny, wchód z klatki schodowej przy ul. Pasiecznej 28 przy parku Łyczakowskim zaraz do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza domu. Budziszewskiego. 13947

Pokoju

słonecznego, nieumeblowanego nieskrępującego, w czystej kamienicy (chętniej w willi) poszukuję zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji pod „Z“. 13952

Pokój

z przedpokoju do wynajęcia od 1 maja dla osób na stanowisku Lwów, Zimorowicza 17 m. 17. 13957

Balkonowy

pokój umeblowany wynajmę zaraz solidnym. Lwów, Pułaskiego 5/II. 13970

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE“!

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 80 gr. do 15 słów — dalsze wyrazy po 8 groszy.

Poszukuję

dozorcówki za mieszkanie wysłużony w wojsku. Łask. zgłoszenia do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 „Ł. S.“. 13915

Kucharka

w średnim wieku szuka miejsca do wszystkiego do małej rodziny Zgłoszenia do Adm. „Skromne warunki“. 13945

Agronom

energiczny zdolny rolnik i chodowca szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimor. 10 dla „F. K.“. 13948

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

Magister

z praktyką jako współpracownik potrzebny od 1 maja 1935 (na lato). Zgłoszenia z podaniem warunków Mr. A. Maciurzyński. Rożniatów wojew. Stanisławów. 13813

Uzdrowiska

Truskawiec

pensjonat „Polonja“ w centrum. Kuchnia znana najlepsze. Najtaniej obecnie otwiera 20 kwietnia Janina Breisterowa. 13816

Różne

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

Czy wiecie? że...

Każde przetarte nakrycie stołowe na białym lub żółtym metalu jakoteż alpakowe zawiera szkodliwą dla zdrowia miedź. Należy je przeto dać do trwałego srebrzenia „Galwanoplater“ Lwów, Kopernika 14 naprzeciw kina Kopernik. 1311-3

MEBLE

do wszelkich pokoi poleca

Wytwórnia Mebli

Franciszka Zielińskiego Lwów, Kołłątaja 5 w podwórzu. Stale na składzie. 848

Rasowy

doberman poszukuje dobermanki Lwów, Chmielowskiego 9 u dozorcy. 13878

UWAGA!

Garderobę męską, damską, dziecinną czyści chemicznie oraz farbuje najlepiej, najstaranniej nowoczesna pralnia chemiczna RUDOLF NEUWELT, Sp. z o. poCentrala Piastów 23, Filje 1 Marjacki 8, Gródecka 72. 498

Urządzenia

oświetlenia elektrycznego — dzwonków, telefonów, gromochrony, wykonuje tanio i solidnie „Elektra“ Lwów Pasaż Mikolascha tel. 10-85. 1144

Piłeczki

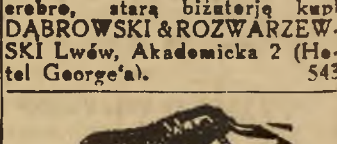
do robót szkolnych poleca F-a Fr. CHLADEK, Lwów, Rynek 45. 1996

Przedtem tel. 51-89 obecnie 83-37

Lwów, Blacharska 9 II p. drzwi 3. Najtaniej we Lwowie powiela. pisze matryce, przepisuje (str. 20 gr. kopje 5 gr.) Po francusku i niemiecku. 1106

Złoto

srebro, starą biżuterję kupi DĄBROWSKI & ROZWARZEWSKI Lwów, Akademicka 2 (Hotel George'a). 543



Obuwie sportowe

„Bergsteigery“ z szyciem skandynawskiem w modnych kolorach oraz wszelkiego rodzaju obuwie wykonuje po niskich cenach

Wł. DZIKI

Lwów, Szopkowska 33. 1927

Magazyn Papieru

Schex i Stenzel

Lwów, Sykstuska 2, tel. 34-36 poleca druki gospodarcze. 102

Reklama w KURJERZE jest skuteczna

DRUKARNIA KRESOWA

Sp. z ogr. odp.

Lwów, ul. Mochnackiego l. 48. — Tel. 92-46.

przyjmuje do wykonania: dzieła, broszury, listy, koperty, zaproszenie na wieczorki, śluby t. d. — Ceny konkurencyjne.

Humor zagraniczny



— Zawsze pragnęłam być artystką operową. Oświadczyłam memu ojcu: Jeśli nie zezwolisz mi wstąpić na scenę będę śpiewała w domu.

— No i co?

— Nie zawahał się ani chwili.

Wydawca: Mgr. D. Macielko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski.